GŁOS POCIESZENIA

Ukazuje się od 1988r.

Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu

Numer 2/2009 (35) **– JEZUICI –** **kwiecień 2009**

KALENDARIUM luty – kwiecień 2009

luty 2009

24 lutego, wtorek

• Na imprezie ostatkowej bawili się w domu katechetycznym członkowie Duszpasterstwa Czterdziestolatków.

25 lutego, Środa Popielcowa

fot. Bogdan Szyszko

• Rozpoczął się Wielki Post. Na znak pokuty i gotowości do nawrócenia na zakończenie każdej Mszy Świętej celebrowany był obrzęd posypania głów popiołem.

• Ukazał się drugi w tym roku numer „Głosu Pocieszenia".

26 lutego, czwartek

fot. Alicja Wrabec

• W 1. rocznicę tragicznej śmierci o. Tadeusza Zaporowskiego SJ parafianie i duszpasterze modlili się wspólnie przy jezuickiej kwaterze na Cmentarzu Grabiszyńskim, gdzie o. Tadeusz jest pochowany, a o godz. 18.00 uczestniczyli we Mszy św. w jego intencji.

marzec 2009

1 marca, niedziela

• W pierwszą niedzielę miesiąca można było uczestniczyć w Adoracji Najświętszego Sakramentu.

fot. Bogdan Szyszko

• Przed kościołem została przeprowadzona, przez młodych wolontariuszy zbiórka do puszek na Hospicjum Domowe i Stacjonarne OO. Bonifratrów zajmujące się opieką paliatywną.

fot. Bogdan Szyszko

• W czasie Wielkiego Postu, od poniedziałku do piątku o godz. 5.45 odprawiana była w naszej parafii jutrznia, czyli poranna modlitwa psalmami. Prowadziła ją wspólnota neokatechumenalna.

8 marca, niedziela

• W Święto Kobiet o. Proboszcz Jacek Siepsiak nie tylko złożył wszystkim Paniom serdeczne życzenia, ale też zaapelował do parafian o udział w wyborach do rad osiedli, które odbywały się tego właśnie dnia.

8-11 marca

• Mieliśmy okazję uczestniczyć w parafialnych rekolekcjach wielkopostnych, które poprowadził jezuita o. Piotr Lenartowicz. Nauki były głoszone w niedzielę na wszystkich Mszach św. i od poniedziałku do środy po mszach o 8.00 i o 18.00. W środę po wieczornej nauce w sali św. Stanisława Kostki odbyło się również spotkanie z o. Lenartowiczem dotyczące tematyki zapłodnienia in vitro. Więcej wewnątrz numeru.

12 marca, czwartek

• Z racji przypadającego w niedzielę liturgicznego wspomnienia św. Klemensa Dworzaka świętowaliśmy w tym dniu odpust parafialny. Na uroczystej sumie odpustowej o godz. 18.00 kazanie wygłosił, dobrze znany w naszej parafii, o. Andrzej Nowak SJ.

fot. Bogdan Szyszko

• Zakończył się remont kolejnego fragmentu holu prowadzącego do górnego kościoła. Zostały wzmocnione sypiące się ściany i stropy, a co się z tym wiąże – zamalowano część widniejących na nich fresków i pomalowano odrapaną kolumnę na poziomie górnego kościoła. Poprawiono też oświetlenie schodów.

15 marca, niedziela

• Naszą parafię odwiedzili pp. Hecktowie z zaprzyjaźnionej parafii śś. Ewaldów z Dortmundu. Byli na Mszy św. o godz. 10.30, a później widziano ich w parafialnej kawiarence bardzo zainteresowanych ofiarowanym im specjalnym numerem Głosu Pocieszenia.

16 marca, poniedziałek

• O godz. 20.00 jak co miesiąc odbyło się czuwanie w intencji Benedykta XVI i beatyfikacji Jana Pawła II.

19 marca, czwartek

fot. Bogdan Szyszko

• W uroczystość św. Józefa Oblubieńca modliliśmy się w intencji o. Józefa Steczka SJ w dniu imienin. Po wieczornej Mszy św. odbył się w górnym kościele koncert muzyki poważnej, na którym wystąpili dyplomanci Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia z towarzyszeniem orkiestry. Więcej wewnątrz numeru.

22 marca, 29 marca

fot. Bogdan Szyszko

• Członkowie Komitetu Charytatywnego, według kuponów rozdawanych na początku Wielkiego Postu, przyjmowali od parafian produkty żywnościowe, które wesprą najbiedniejszych w naszej parafii oraz wspomogą potrzebujących w polskich parafiach na Ukrainie. Więcej wewnątrz numeru.

25 marca, środa

• W uroczystość Zwiastowania Pańskiego podczas Mszy św. o godz. 18.00 z racji obchodzonego Dnia Świętości Życia 25 osób złożyło przyrzeczenia Duchowej Adopcji Życia Poczętego. Więcej wewnątrz numeru.

ciąg dalszy na stronie 23

o. Jacek Siepsiak SJ

Wielkanocne kwiaty

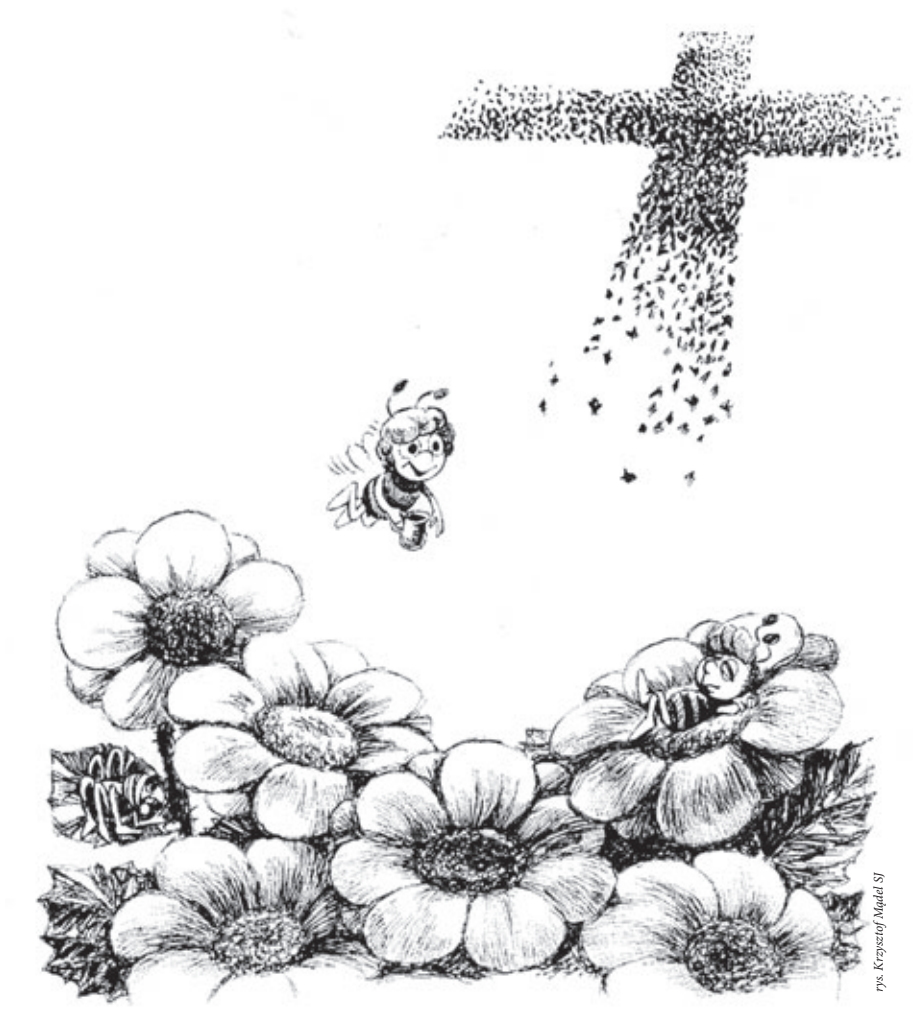

rys. Krzysztof Mądel SJ

Wielkanoc jest jak kwiaty na wiosnę. Cieszą, choć, aby mogły radować serca, musiały umrzeć nasiona. Jeszcze nie ma owoców. Ale już zapowiadają je barwy prowokujące do myślenia o całym „korowodzie" życia, który poprzez zauroczenie i miłość, zaufanie i ofiarę doprowadzi do owocowania.

Zmartwychwstanie jest „wystrzałowe" jak rozkwitające kwiaty otwierające swe pąki pod wpływem słońca. Jest niespodziewanym zwycięstwem, jak to przebiśniegów nad pokrywą zmarzniętego śniegu.

Niesie radość, ale i nie daje spokoju, jak kolory wiosny prowokujące do wyjścia spod pierzyny, rozruszania kości, odrzucenia „stęchłych" przyzwyczajeń i zaryzykowania zdrowia w upojnym ruchu na świeżym powietrzu pośród fontann śmigusa-dyngusa.

Jeśli chcesz o Zmartwychwstaniu mówić konkretnie, to nie dasz rady. Jest wspanialsze niż twój konkret. Nie poddaje się analizom, traktatom moralnym, dobrym radom. Urzeka, otwiera, rozgrzewa niesłychaną nadzieją. Nie da się zamknąć mądrości kaznodziejów, porządkowi liturgistów.

Wielkanoc – zaskakuje życiem!

Rada Parafialna dyskutowała...

27 marca, głównie o sprawach dotyczących kończącego się niebawem Wielkiego Postu. Były więc sprawy organizacyjne dotyczące Drogi Krzyżowej ulicami osiedla, Niedzieli Palmowej, no i oczywiście samego Triduum.

W minioną niedzielę skończyła się zbiórka żywności dla potrzebujących, a rozpoczęła sprzedaż paschalików wielkanocnych. Przed świętami można będzie kupić jeszcze chlebki.

Plan Triduum Paschalnego w naszej parafii

Liturgia **Wielkiego Czwartku** rozpocznie się o godzinie 18.00, natomiast adoracja trwać będzie do północy. Jako, że jest to święto kapłańskie, życzenia w imieniu parafian złożą przedstawiciele Rady Parafialnej. I tu mała prośba do osób pragnących uczynić to osobiście, aby dla sprawniejszej organizacji, zrobiły to dopiero po Mszy św..

Droga Krzyżowa w **Wielki Piątek** rozpocznie się w naszym kościele o godzinie 15.00, natomiast nabożeństwo o godzinie 18.00. Inne niż w minionych latach będzie miejsce adoracji Krzyża. Po nabożeństwie Krzyż będzie bowiem w kaplicy górnej. W kaplicy dolnej, aż do sobotniego wieczora, adorować będziemy Najświętszy Sakrament. Aby Pan Jezus ani przez chwilę nie został sam, DLP prowadzić będzie zapisy na adorację.

W **Wielką Sobotę** od godz. 10.00 do 17.00 można poświęcić pokarmy.

Jak już wspominałam w ostatnim Głosie, nowością w naszym kościele będzie połączenie sobotnich i niedzielnych uroczystości. Jednakże, ze względu na osoby starsze, zmieniliśmy zapowiadaną godzinę rozpoczęcia liturgii. Ostatecznie ustaliliśmy, że wigilia Paschalna podczas, której usłyszymy w tym roku 7 czytań, rozpocznie się o godzinie 21.30. Następnie, w procesji rezurekcyjnej ze świecami, przejdziemy przez ogród i wrócimy do kościoła, by radośnie uczestniczyć w Mszy św. po Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Zofia Nowicka

Parafianie pytają, o. Jacek odpowiada

Do redakcji „Głosu Pocieszenia" napływają różne pytania do proboszcza. Na niektóre z nich nie ma odpowiedzi, na inne nie da się odpowiedzieć krótko na piśmie, inne znowu są niejasne i nie wiadomo, o co chodzi autorom. Dlatego proszę wybaczyć, jeśli moje odpowiedzi nie wszystkich usatysfakcjonują.

Przed Ewangelią czynimy potrójny znak krzyża (na czole, na ustach i sercu). W którym dokładnie momencie należy to czynić?

Trzy małe znaki krzyża czynimy na swoim ciele przed słuchaniem Ewangelii. Nie widzę potrzeby „kruszenia kopii" o to, w którym dokładnie momencie.

Ojciec Piotr Lenartowicz powiedział – w oparciu o Księgę Ezechiela 36,24-35, że wszyscy zostaną oczyszczeni ze swoich grzechów przez Boga. Jak to się ma do potępienia tych, którzy wyrzekają się Boga? Jak to się ma do nauczania do zasługiwania przez całe życie na niebo? A jak do tego, że są grzechy wobec Ducha św., które nie zostaną odpuszczone?

Ojciec Piotr Lenartowicz podczas rekolekcji odpowiedział na to pytanie.

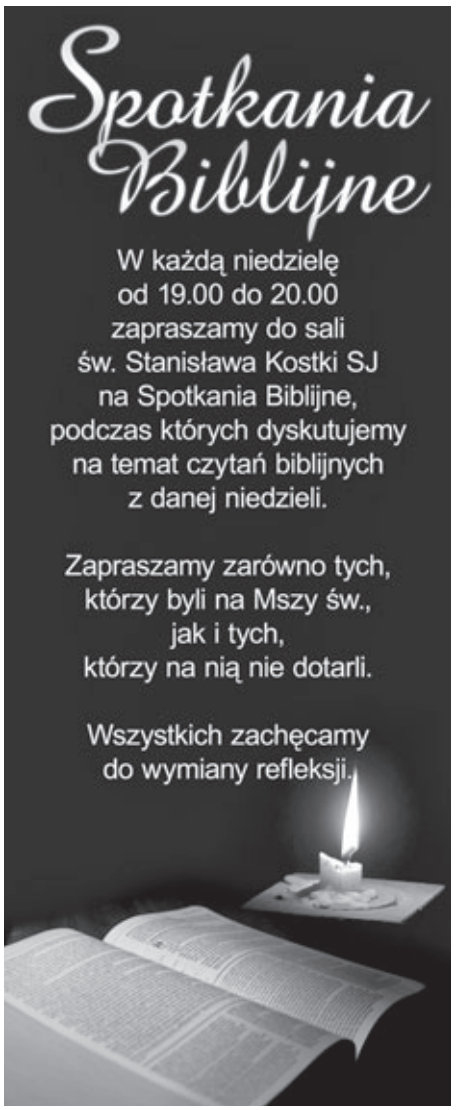

Dlaczego zamalowano freski w holu kościoła? Czy i kiedy planowane są jakieś dalsze prace remontowe w naszym kościele?

Zamalowywanie fresków to proces, który rozpoczął się już za poprzedniego proboszcza i po prostu tamte plany remontowe są dalej realizowane.

Jak reagować na zarzut niektórych protestantów, że katolicy fałszują treść 10 przykazań nie wspominając w katechizmowym ujęciu o zakazie czynienia sobie wizerunków ludzi i zwierząt?

Ten zakaz jest dużo bardziej skomplikowany. Dużo było o nim mowy podczas ostatnich rekolekcji adwentowych oraz na spotkaniu biblijnym 8 marca. Katechizm nie pomija tej sprawy. Warto zajrzeć do Katechizmu Kościoła Katolickiego, nr 2129 – 2132.

Czy coś dzieje się w sprawie obiecanej niepełnosprawnym windy?

Jeżeli chodzi o windę, to jesteśmy na etapie konsultowania różnych firm.

Dlaczego wnuki mają odpowiadać za grzechy swoich dziadków (w myśl Wj. 20, 5-6)?

One nie odpowiadają za grzechy dziadków, lecz ponoszą ich konsekwencje, podobnie jak i dobrych zachowań.

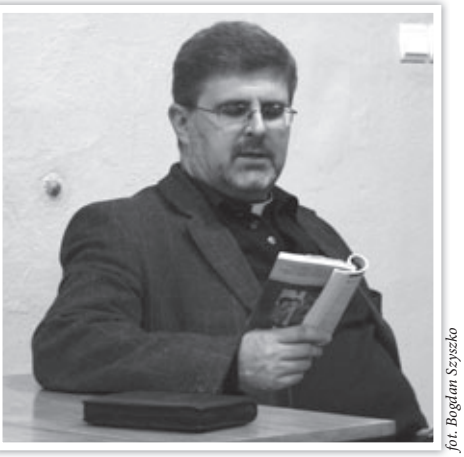

fot. Bogdan Szyszko

W tym roku procesja rezurekcyjna ma się zacząć w sobotę, po uroczystościach Wigilii Paschalnej. Dlaczego? Czy nie lepiej byłoby świętować Zmartwychwstanie tradycyjnie w Niedzielę Wielkanocną rano? Czy uczestnicząc w liturgii w sobotnią noc powinniśmy uczestniczyć we Mszy św. w Wielkanoc?

Nocna procesja rezurekcyjna została nakazana przez Arcybiskupa na terenie całej diecezji. Uczestnictwo w Liturgii Wigilii Paschalnej wypełnia obowiązek uczestnictwa we Mszy św. Wielkanocnej.

Dlaczego podczas parafialnego świętowania po odpustowej Mszy św. nie widzimy zazwyczaj naszych Ojców Jezuitów? Bardzo nam ich brakuje. Mamy możliwość spotkania się z innymi parafianami, a dlaczego nie z duszpasterzami?

Proszę to pytanie skierować do tych, których tam nie widzimy.

Co się dzieje z naszym funduszem remontowym? Do niedawna jego stan był ogłaszany co miesiąc, a już od dłuższego czasu nic o nim nie słychać.

Wolę pokazywać fakty niż sprawozdania na papierze. To, co się dzieje w kościele, każdy widzi. Natomiast gdy np. wymienimy piec (czego nie będzie widać) poinformuję parafian. Musimy też zgromadzić więcej pieniędzy na zapłacenie za windę, co nie będzie małym wydatkiem.

Współpraca Agnieszka Król

Śp. Piotr Bednarz

26 marca 2009 r. w godzinach rannych zmarł we Wrocławiu na zawał serca Piotr Bednarz – legendarny działacz i jeden z przywódców dolnośląskiej Solidarności.

fot. Krzysztof Włodarczyk

Piot Bednarz podczas uroczystości 10. rocznicy śmierci o. Adama Wiktora.

Organizator strajku w sierpniu 1980 r. na terenie Dolmelu. Był przewodniczącym Komisji Zakładowej Solidarności w Dolmelu i wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu. W stanie wojennym członek Regionalnego Komitetu Strajkowego. Kierował Regionalną Komisją Strajkową po aresztowaniu W. Frasyniuka. Poszukiwany listem gończym, aresztowany i więziony w latach 1982-1984. To on zaproponował Frasyniukowi przeniesienie Komitetu Strajkowego z Pafawagu do Dolmelu w stanie wojennym w grudniu 1981 r., gdy pacyfikowano zakłady przez oddziały ZOMO i LWP. Był członkiem Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (tzw. Krajówki) Solidarności. Od 1988 r. członek jawnie działającej Regionalnej Komisji Wykonawczej. Po 1989 r. działał w biurze interwencji dolnośląskiej Solidarności. Był mocno związany z naszym kościołem i parafią, szczególnie z ks. Adamem Wiktorem i Duszpasterstwem Ludzi Pracy. Brał udział w uroczystych Mszach św. za Ojczyznę i za śp. ks. Adama Wiktora niemal do końca swego życia, ostatnio 15 lutego tego roku.

O sobie mówił: „Mam ręce chłopa i duszę robotnika", a ja bym dodał: „i rozum inteligenta". Był niezwykle odważny, ale i zarazem rozważny, opanowany i rozumny. Kiedy w 1981 r. doszło do prowokacji i ataku przez SB na radio Solidarność w samochodzie Nysa zapanował nad tłumem ludzi, aby zapobiec akcji odwetowej i ewentualnemu samosądowi. Powiedział wtedy: „Upomnimy się o nich w zakładach pracy".

Był bardzo lubiany przez robotników. Opiekował się wszystkimi z wielką troską, wysłuchując ludzkich zwierzeń, problemów i krzywd. Przyjmował chętnie zaproszenia do zakładów na wybory do KZ „Solidarności". W więzieniu stracił zdrowie i omal nie stracił życia. Nie bał się bicia i izolatki. Władek Frasyniuk mówił, że kiedy wyciągano go z celi, to Piotr potrafił w proteście przez tydzień nie jeść. Uspokajał się dopiero kiedy Władek wracał z „desek" do celi.

Po roku '89 różne partie zabiegały, aby kandydował z ich listy w wyborach. On jednak konsekwentnie odmawiał, wolał być blisko ludzi – na dole.

Moje drogi życiowe skrzyżowały się z jego drogami w Regionalnej Komisji Wykonawczej Solidarności jeszcze przed okrągłym stołem w 1988 r. Wtedy jeszcze nie było wiadomo w jakim kierunku owo porozumienie z władzą się potoczy. Poszliśmy na ryzyko działania bez ukrywania się, biorąc pod uwagę ewentualne konsekwencje. W zakładach tworzyliśmy wówczas jawne struktury Komitetów Organizacyjnych Solidarności, próbując rejestracji w sądach, a Władek Frasyniuk zaproponował nam udział w jawnych strukturach regionalnych (RKW), co przyjęliśmy wbrew wielu opiniom i głosom przeciwnym. Piotr nigdy nie dał mi odczuć, że jest kimś lepszym, bardziej znanym czy doświadczonym ode mnie i to w nim bardzo ceniłem. Był skromny, pogodny i zawsze chętny do rady, gdy pojawiał się jakiś problem. Rano, gdy zaczynaliśmy swoją codzienną pracę związkową, podawał mi rękę na powitanie z przyjaznym ciepłym uśmiechem, który utkwił mi w pamięci na zawsze. Taki miał styl – nieudawany, prawdziwy i szczery.

W naszej Księdze Pamiątkowej Duszpasterstwa Ludzi Pracy dokonał dwóch wpisów:

„Byłem niejednokrotnie w tym Sanktuarium, które buduje wiarę i ducha człowieka i chciałbym być po wszystkie dni razem z ks. Proboszczem Adamem i wszystkimi kapłanami za wspólną Solidarność" Wrocław 02.02.1986r.

„Z okazji modlitwy za duszę zmarłego O. Adama Wiktora w kościele św. Klemensa Dworzaka życzę ks. Proboszczowi i wszystkim ks. Jezuitom owocnej pracy w krzewieniu Słowa Bożego, aby Wiara, Nadzieja i Miłość zapanowała między nami wszystkimi. Szczęść Boże. Wrocław 28.02.1999r.

W ubiegłym roku zaproponowałem Piotrowi wywiad dla Głosu Pocieszenia. Ze względu na swoją skromność nie chciał się zgodzić, by prasa znów zajmowała się jego osobą. Udało mi się namówić go do tego w tym roku 15 lutego, gdy był obecny na Mszy św. za ks. Adama Wiktora w 10 rocznicę jego śmierci. Wywiad został ustalony, zrobiłem mu zdjęcie, miałem przygotować pytania. Niestety, już nie zdążyliśmy. Jaka szkoda i wielki żal. Jakże byłby to cenny dziś materiał. Piotr myślał o nas wszystkich, pomyślmy dziś o nim w modlitwie z wdzięcznością Panu za to, że nam go dał.

Krzysztof Włodarczyk

fot. Bogdan Szyszko

Rano, 31 marca w kościele św. Karola Boromeusza, w intencji śp. Piotra Bednarza, została odprawiona koncelebrowana pogrzebowa Msza św. pod przewodnictwem ks. Stanisława Pawlaczka, kapelana „Solidarności" (z naszej parafii był o. Andrzej Gęgotek SJ, opiekun Duszpasterstwa Ludzi Pracy), a pogrzeb odbył się o godz. 14.00 na Cmentarzu Grabiszyńskim, przy udziale licznych delegacji i pocztów sztandarowych z całego kraju. Mowy pożegnalne wygłosili, m.in. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, eurodeputowany Józef Pinior, metropolita-senior archidiecezji wrocławskiej ks. kard. Henryk Gulbinowicz oraz Kornel Morawiecki twórca „Solidarności Walczącej". Wszyscy podkreślali pokorę, skromność i oddanie zmarłego w służbie ludzi pracy. Przedstawiciel Lecha Kaczyńskiego odczytał dekret, którym Prezydent RP odznaczył pośmiertnie Piotra Bednarza Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Janusz Łaznowski, przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności", wystąpił do prezydenta Dutkiewicza o nazwanie jednej z ulic Wrocławia imieniem Zmarłego.

K.W.

ks. Jan Ożóg SJ

Maria z Magdali

Postać Marii z Magdali, zwanej zazwyczaj po prosty Marią Magdaleną, zadziwia mnie zawsze, czasem niepokoi, a równocześnie jakąś nadzieją napełnia na przyszłość może odległą, a może bardzo bliską – na dniach.

Zresztą nie tylko mnie. Już w samym środku średniowiecza zachwycał się nią Wipo z Burgundii czy Szwabii. W hymnie Victimae paschali zadaje jej pytanie: Maryjo, ty powiedz, coś w drodze widziała? i wkłada w jej usta radosną odpowiedź:

Jam Zmartwychwstałego blask chwały ujrzała. Żywego już Pana widziałam, grób pusty, I świadków anielskich, i odzież, i chusty. Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja,A miejscem spotkania będzie Galilea.

O Marii Magdalenie pisze przede wszystkim święty Łukasz: Następnie wędrował – oczywiście, Jezus – przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów, Joanna żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia. Pochodziła zatem Maria z Magdali, miasteczka położonego nad brzegiem Jeziora Genezaret, a mającego jak najgorszą opinię u Żydów współczesnych Jezusowi. Tylko Łukasz i Marek podają to, o czym nie wspomina nigdzie czwarty Ewangelista – bo może mu nie wypadało – że Jezus wypędził z niej aż siedmiu czartów, było to zatem wprawdzie opętanie niezwykle silne, nie upoważnia nas to jednak do twierdzenia, że trzeba ją utożsamiać z grzesznicą, która się niespodziewanie pojawiła podczas uczty u faryzeusza Szymona, uczeni egzegeci są nawet zdania, że niesłuszna jest opinia, jakoby Maria Magdalena była wielką grzesznicą. To uwolnienie wywołało jednak u Marii uczucie wdzięczności szczególnej dla Jezusa, posunięte aż do wdzięcznej miłości. Ta miłość szczególna wymusiła na niej niejako, że razem z innymi niewiastami poszła za Jezusem do Judei, a potem na Golgotę, gdzie – jak znowu świadczy święty Łukasz – brała udział w dokonanym pospiesznie pogrzebie Jezusa i razem z innymi kobietami wróciła do domu z postanowieniem, że po zakończeniu Wielkiego Szabatu uzupełnią to, czego nie zdążył zrobić Józef z Arymatei. Przygotowały zatem olejki i wonności i wczesnym rankiem niedzieli zmartwychwstania, gdy jeszcze było ciemno poszły go grobu. Święty Łukasz wyraźnie pisze, że były to Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi.

fot. Internet

Otóż zdumiewające w dziejach Marii Magdaleny jest to, że właśnie ona stała się powiernicą paschalnego orędzia Jezusa Zmartwychwstałego. Święty Marek pisze o tym po prostu: Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów.

O wiele szerzej, dokładniej i bardziej szczegółowo opisuje to jakże ludzkie i jakże mistyczne wydarzenie czwarta Ewangelia. Maria Magdalena wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno – Ewangelista nie wspomina o innych niewiastach, ale to nie oznacza, że Maria była sama – udała się do grobu. Kiedy zobaczyła, że kamień zamykający wejście do grobu jest odsunięty, nie weszła do środka, ale pobiegła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, z wiadomością, że zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Obaj uczniowie Pana postanowili to sprawdzić osobiście. Wyruszają więc w drogę do grobowca. Jan jako młodszy przybył pierwszy i kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Wnet za nim przybył także Szymon Piotr, wszedł do grobu, a dopiero po nim wszedł ów umiłowany uczeń, nie znalazł ciała Jezusa, ale zamiast tego zobaczył wzorowy porządek w grobie: leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Ewangelista dodaje znamienny szczegół: Ujrzał i uwierzył.

Nie wiemy, kiedy się Maria Magdalena powtórnie znalazła przy grobie Jezusa. Niektórzy przypuszczają, że wróciła tam przed przybyciem Piotra i Jana. Myślę, że trzeba przyjąć zdanie ostrożniejsze i stwierdzić po prostu, że Maria nie była świadkiem wejścia do grobu obu uczniów, ale wkrótce tam powróciła, może nawet w ich obecności.

Co Marią kierowało, że tak uparcie szukała tego, co jeszcze – jej zdaniem – pozostało po umiłowanym Mistrzu z Nazaretu: Jego umęczonego Ciała. Odpowiedź już właściwie podsunąłem, kiedy mówiłem, że Magdalena opanowana była przez miłość wdzięczności. Maria Magdalena wie, że jest dłużniczką Pana, uwolnił On ją przecież od siedmiu demonów. Toteż On i tylko On ma prawo do dysponowania jej osobą, jej pieniędzmi i czasem. Po-

dobnie jak Apostołowie idzie Magdalena za Panem i nawet nie uczuciem wdzięczności się kieruje, tylko koniecznością: po prostu inaczej nie może być. To dlatego stanęła pod Krzyżem Jezusa razem z Jego Matką, uczniem umiłowanym i innymi niewiastami. Została przez Ukrzyżowanego zawładnięta i zagarnięta jak kamień, jak kwiat, jak skarb jakiś niespotykany, a może także jak mało lub nic nie znaczący proch. Magdalena musiała być pod Krzyżem, musiała wziąć udział w pospiesznym pogrzebie Jezusa i wieczorem po upływie szabatu lub wczesnym rankiem pierwszego dnia po szabacie musiała się znaleźć przy grobie swego Pana i Władcy.

Właśnie wtedy się stało to, do czego zmierzam i co mnie nieustannie zdumiewa: Jezus mówi do niej: Mario! To przecież ta sama dziewczyna, która była w rękach siedmiu czartów i nie jest ważne, czy jej osobiste grzechy to spowodowały, czy czas na długo jeszcze przed epoką zbawienia. Tak czy inaczej to przecież nie tak dawna niewolnica szatana. Jakżeż to podobne do przypowieści o synu marnotrawnym, który niemal wprost ze świata grzechu dostaje się w ramiona miłującego Ojca; o robotnikach w winnicy, którzy zaledwie jedną godzinę pracowali, a taką samą jak inni otrzymali zapłatę; o tym synu z innej Jezusowej przypowieści, który wykonał wolę ojca, mimo że jej początkowo wykonać nie chciał; wreszcie jakże to podobne do wydarzenia u Szymona faryzeusza, który nie mógł zrozumieć zachowania Jezusa i zachowania jawnogrzesznicy, aż sam Jezus musiał mu ukazać jej niepowtarzalną, a jakże delikatną i ukrytą miłość; i do sądu nad cudzołożnicą jakże to podobne, której grzech był tak oczywisty, że Zbawiciel nawet o nic jej nie pyta, tylko przelęknionej pewnie grzech przebacza i do tego tylko ją zachęca, by już więcej nie grzeszyła!

Ta wspaniała scena to nowy ognisty snop światła na nieporównywalną z niczym miłość Boga do człowieka. Dla Pana Boga naprawdę ważne jest tylko to, żeśmy wrócili, a nawet to tylko, że nieustannie do Niego wracamy, nasze odejścia chyba się wcale w księgach Bożych nie liczą. Tak bardzo mi zależy, żeby przede wszystkim ta właśnie złota nić przewodnia przewijała się przez całe Wasze życie i żeby Was napełniała radosną nadzieją i pełną nadziei radością. ■

Wykorzystaj swój 1 % podatku

Na mocy ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, każda osoba rozliczając się z Urzędem Skarbowym może 1% swojego podatku dochodowego przeznaczyć na wsparcie dowolnej, wybranej przez siebie Organizacji Pożytku Publicznego.

Wesprzyj sprawdzoną organizację

Fundacja Św. Jadwigi istnieje od 1991 roku, ale jej członkowie z Wrocławia i z Dortmundu już od ponad 30 lat prowadzą działania charytatywne i projekty dla mieszkańców naszego miasta (również akcje szczególne – np. pierwszy transport z pomocą zewnętrzną dla Wrocławia w czasie powodzi w 1997r. roku był zorganizowany przez Fundację św. Jadwigi). W uznaniu zasług Fundacji jej założyciele zostali uhonorowani odznaczeniem państwowym oraz w 2001 roku Nagrodą Miasta Wrocławia.

Jeżeli Państwa wyborem będzie Fundacja św. Jadwigi, która 25.01.2004 r. uzyskała status Organizacji Pożytku Publicznego, uprawniający do korzystania z 1% odpisu z podatku dochodowego od osób fizycznych, to dziękujemy z góry za wsparcie naszych działań.

Pomóż innym i swojej parafii

Podejmując trud przekazania 1% odpisu na rzecz Fundacji św. Jadwigi wspierają Państwo:

- działalność swojej parafii (część dochodów przeznaczamy na wspieranie przedsięwzięć wrocławskich parafii),
- edukację dzieci i młodzieży, które kształcimy językowo i wysyłamy po kosztach organizacyjnych do Niemiec na pobyty językowe i praktyki zawodowe, działania charytatywne prowadzone na terenie Wrocławia.

W bieżącym roku, aby odprowadzić 1% podatku dochodowego na rzecz organizacji pożytku publicznego należy wskazać organizację, podać nr KRS oraz wyrazić zgodę na przekazanie organizacji danych podatnika, a Urząd Skarbowy przekaże 1% podatku dla tej organizacji.

Jak przekazać 1% podatku na rzecz Fundacji im. św. Jadwigi ?

KROK 1. Nazwę OPP:
DORTMUNDZKO-WROCŁAWSKA FUNDACJA PARTNERSTWA MIĘDZYPARAFIALNEGO IM. ŚW. JADWIGI
należy wpisać:

- na formularzu PIT-28 w poz. 129
- na formularzu PIT-36 w poz. 305
- na formularzu PIT-37 w poz. 124

KROK 2. Numer KRS: 0000080096
należy wpisać:

- na formularzu PIT-28 w poz. 130
- na formularzu PIT-36 w poz. 306
- na formularzu PIT-37 w poz. 125

KROK 3. Kwotę 1% podatku należy wpisać:

- na formularzu PIT-28 w poz. 131
- na formularzu PIT-36 w poz. 307
- na formularzu PIT-37 w poz. 126

KROK 4. W rubryce: Informacje uzupełniające

- na formularzu PIT-28 w poz. 133
- na formularzu PIT-36 w poz. 309
- na formularzu PIT-37 w poz. 128

należy wpisać cel szczegółowy: na projekt nr 20

Prosimy o wyrażenie zgody na podanie swoich danych

- na formularzu PIT-28 w poz. 134
- na formularzu PIT-36 w poz. 310
- na formularzu PIT-37 w poz. 129

Dziękujemy

Ewa Rydzak

Przyłączając się do apelu o przekazanie 1 % należnego podatku na wsparcie działalności organizacji charytatywnych, podajemy dane kilku innych Organizacji Pożytku Publicznego, które uważamy za warte wzięcia pod uwagę w tej kwestii.

- Fundacja Świętego Mikołaja, nr KRS: 0000126602;
- Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, nr KRS: 0000150776;
- Dzieło Pomocy Dzieciom „Fundacja Ruperta Mayera”, nr KRS: 0000095631;
- Fundacja „Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci”, nr KRS: 0000287982;
- Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, nr KRS: 0000219742.
- Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, nr KRS: 0000140437

Redakcja

Chodź ze Mną zbawiać świat

Iwona Kubiś

„Jeżeli chcesz Mnie naśladować, to weź swój krzyż na każdy dzień...” Tak wzywa nas słowami piosenki Chrystus.

Więc przychodzimy na wielkopostne nabożeństwa Drogi Krzyżowej, podczas których rozważania kolejnych stacji zwykle mówią nam o ogromie cierpienia Jezusa oraz naszych niedoskonałościach i błędach, które tego cierpienia stały się przyczyną. Przypominamy sobie nasze ludzkie upadki, przepraszamy, modlimy o siłę powstania, postanawiamy coś zmienić na lepsze w naszym życiu.

Przyzwyczailiśmy się już do takiego tradycyjnego przeżywania Drogi Krzyżowej. Chrystus poświęcił się za nas wszystkich. To była Jego boska misja, abyśmy mogli dostąpić zbawienia. Krzyż kojarzy nam się z cierpieniem, bólem, takimi zbawczymi siłami, dzięki którym możemy marzyć o życiu wiecznym. I godzimy się z tym, że każdy musi mieć tu na ziemi „swój krzyż” czyli swoją porcję biedy duchowej albo fizycznej, bo to nas oczyści, przemieni, uczyni godnymi ofiary Chrystusa.

Droga krzyżowa to jednak, a raczej przede wszystkim droga miłości. Bo przecież w zbawczym dziele Jezusa nie cierpienie było najważniejsze, tylko miłość. Bez niej nic nie byłoby możliwe. Gdyby Bóg nie umiłował ludzi, nie poświęciłby swego Syna, czyli właściwie samego siebie. Zatem naśladować Chrystusa to kochać, bo bez tego wszelkie wyrzeczenie czy poświęcenie traci sens. Droga na Golgotę to lekcja dwojakiej miłości: tej niepojętej, boskiej, zbawiającej, na którą w żaden sposób nie jesteśmy w stanie zasłużyć, i tej tak bardzo ludzkiej. Jezus pokazuje nam, że na miłość do drugiego człowieka zawsze jest czas, że nawet ktoś tak bezradny i sponiewierany jak skazaniec idący na śmierć może kochać i ogarniać tym uczuciem mijanych ludzi, i tych wrogich mu, i tych mających odwagę okazać swoje współczucie. Nigdy nie jesteśmy aż tak bezsilni, abyśmy nie mogli ofiarować innemu człowiekowi życzliwego gestu, dobrego słowa, modlitwy czy przebaczenia. Wziąć swój krzyż i naśladować Chrystusa, to uczyć się kochać ludzi nie za coś, ale raczej pomimo czegoś. To umieć wybierać pomiędzy tym, co łatwe i tym, co dobre.

Ofiara Jezusa sprawiła, że to, co dotąd było narzędziem poniżenia i hańby, stało się symbolem doskonałej miłości. Dziś krzyż jest błogosławieństwem. Kapłani czynią go podczas nabożeństw, matki kreślą na czołach dzieci, każdy z nas może nim błogosławić drugiemu człowiekowi. Ofiarowując komuś ten znak, powierzamy

fot. Bogdan Szyszko

go Bożej miłości, pragniemy, aby w całości i na zawsze ogarnęła go łaska Pana.

Raz w roku w okresie Wielkiego Postu podejmujemy szczególną próbę naśladowania Chrystusa i wędrujemy z krzyżem przez nasze miasto. Jest to widoczny wyraz naszej wiary. Gdy w czasie marszu niesiemy go na czele, zaświadczamy, że wybieramy go sobie na jedyny drogowskaz w życiu. Że wybieramy mądrość krzyża i tę niepojętą Bożą miłość, która zwyciężyła wszystko. Bo jak w drodze Jezusa na Golgotę, tak i w drodze krzyżowej ulicami naszego osiedla najważniejsza jest miłość. Uczestnicząc w niej, błogosławimy znakiem Chrystusa ziemi i ludziom na niej żyjącym. Także tym anonimowym, którzy na co dzień są nam obojętni, a może nawet wzbudzają naszą niechęć. Wobec których nie umiemy zdobyć się na prosty gest życzliwości. Niosąc przez chwilę symboliczny krzyż, możemy na wzór Jezusa objąć wszystkich miłością, czystą, bezinteresowną, taką, jakiej najbardziej pragnie Bóg.

W dalszych słowach cytowanej na wstępie piosenki Chrystus woła: „...i chodź ze Mną zbawiać świat ...” I każdy z nas może pójść zbawiać świat miłością, bo jej najbardziej świat potrzebuje i na nią zawsze jest czas...

fot. Bogdan Szyszko

Jacek Siepsiak SJ

Co powiedziały płótna?

Maria Magdalena, gdy ujrzała, że kamień jest odsunięty z grobu Chrystusa, pobiegła do Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował (Nie będę się tutaj zajmował starożytnym sporem o to, czy chodzi o Jana czy też o Łazarza) i oznajmiła im, że ktoś zabrał Pana z grobu i teraz nie wiadomo, gdzie On leży. Maria Magdalena patrząc tylko z zewnątrz nie zauważyła w grobie niczego, co by jej sugerowało Zmartwychwstanie, dlatego mówiła o „zabraniu ciała".

Gdy Piotr i ten drugi uczeń dobiegli do grobu, pierwszy przy nim znalazł się ów drugi. Zatrzymał się jednak na zewnątrz i choć nachylił się i stamtąd widział płótna, to jeszcze nie uwierzył. Dopiero wtedy (pewnie dlatego, że starszy) nadszedł Piotr i wszedł do środka, gdzie ujrzał nie tylko płótna ale i chustę, którą była owinięta głowa Jezusa zwiniętą i leżącą obok, a nie razem z płótnami. Za nim wszedł ów umiłowany uczeń Jezusa. Ujrzał i uwierzył. Co takiego zobaczył? Pusty grób, to chyba za słaba odpowiedź. Przecież Maria Magdalena też była przekonana o tym, że jest pusty, a jednak jeszcze nie wierzyła. Tekst biblijny wg św. Jana zdaje się sugerować, że zobaczył taki a nie inny układ płócien i chusty i dlatego uwierzył w Zmartwychwstanie Chrystusa.

Warto pamiętać, iż wg wielu ojców Kościoła chodziło tu o Łazarza, a więc kogoś, kto już był w grobie i został wskrzeszony. Jezus go zawołał i on wyszedł z grobu po czterech dniach bycia zawiniętym w takie płótna. Można powiedzieć, że wiedział jak się czuje człowiek owinięty do pogrzebu. On się obudził „spętany" w ten sposób i próbował uwolnić. Co ciekawe, Łazarz wyszedł z grobu już nie mając płócien na sobie, a jedynie przepaski na rękach i nogach i chustę na twarzy. Tylko z tych „pęt" mieli go uwolnić inni na polecenie Chrystusa (por. J 11,43-44).

Wszystko to sugeruje, że ów drugi uczeń, jako pewnego rodzaju „fachowiec", uwierzył w Zmartwychwstanie Chrystusa dzięki szczególnemu układowi tego, w co było owinięte ciało Jezusa. Tyle nam mówi sam tekst biblijny (por. J 20,1-10).

A czego możemy się domyślać? Dość popularna jest teoria, która współgra ze śladami na Całunie Turyńskim. Mianowicie wg niej podczas Zmartwychwstania ciało Chrystusa „wyeksplodowało" z wnętrza płócien (m.in. całunu) i układ płócien nie został naruszony, jakby to miało miejsce, gdyby ktoś wyjął z nich ciało. Wtedy musiałby je przeciąć lub poszarpać, gdyż wraz z wonnościami tworzyły one swoisty „kokon". Prawdopodobnie, gdy zabrakło w nim ciała, zrobił on się trochę wklęsły jak niedopompowana piłka, ale powierzchnia nie została naruszona. Nie wiem, co w takim wypadku sądzić o chuście złożonej osobno. Gdyby ciało wyeksplodowało nie naruszając struktury płócien, to dlaczego chusta na twarzy nie została w środku kokonu? Dlaczego Pan Jezus podniósł się z chustą na twarzy (tak jak wskrzeszony Łazarz)?

Tego typu wątpliwości pozwalają na dalsze spekulacje. Teoria o eksplozji podkreśla zasadniczą różnicę między zmartwychwstaniem a wskrzeszeniem. Łazarz jako „tylko" wskrzeszony został przywrócony do poprzedniego stanu a następnie umarł. Natomiast zmartwychwstanie to przejście do nowego stanu, „uwielbionego", w którym się już nie umiera. W takim wypadku doświadczenie Łazarza nie miałoby większego znaczenia. On przecież przeżyłby coś radykalnie innego, słabszego.

Ale wtedy, ta radykalna odmienność zmartwychwstania mogłaby sugerować, że Pan Jezus jest już tylko duchem. A przecież Jego ciało, choć uwielbione, i dlatego przenikające ściany czy też zamknięte drzwi, jest jednak ludzkie. Dlatego Jezus je z uczniami i pozwala się dotykać, by pokazać, że nie jest duchem. Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z wklęsłym kokonem, to by świadczyło, że ciało zniknęło w przedziwny sposób i np. zamieniło się w ducha (powiedzmy: wyparowało). Natomiast chusta osobno zwinięta, poza płótnami, pokazała, że Chrystus choć być może cudownie przeniknął przez płótna, to jednak wstał jak człowiek i zdjął z twarzy chustę i ją zwinął. Myślę, że Łazarz z jednej strony zobaczył ślady cudu i czegoś, co przerasta zwykłe rozumienie, a z drugiej strony, na podstawie własnego doświadczenia, również dostrzegł znaki ludzkiego zachowania Chrystusa w grobie na trzeci dzień. Po prostu Chrystus nie tylko urodził się, żył i umarł jako Bóg i Człowiek, ale też Jego zmartwychwstanie było zmartwychwstaniem Boga i Człowieka.

I pewnie w to uwierzył ów uczeń, którego Jezus miłował. ■

fot. Internet

Zawsze chcę mówić o Bogu

Chciałbym, żeby ludzie polubili Pana Boga bezinteresownie, żeby zachwycili się Panem Bogiem. Bo jest zachwycający. Tak jak, przypuśćmy, jest zachwycająca w jakiś sposób wiewiórka, czy papużka nierozłączka. Chciałbym, żeby ludzie spojrzeli na Pana Boga z zachwytem i ucieszyli się, że jest taki Pan Bóg.

fot. Bogdan Szyszko

Zaczął ojciec rekolekcje od grzechu, pokuty, modlitwy...

To jest taki zlepek, w każdym razie wiem, że muszę tutaj pewne rzeczy ustawić, np. kwestie grzechu ciężkiego, która jest źle stawiana, i ludzie oskarżają się o grzechy ciężkie, tam gdzie ich nie ma. Gnębią się rzekomą winą tam, gdzie jest ona znikoma.

A więc nie jest to przewodni temat rekolekcji?

Moją ambicją w czasie wszystkich rekolekcji, jakie daję, jest zawsze, żeby mówić o Bogu. Bo muszę powiedzieć, że od czasu moich studiów, aż do dojrzałego wieku zakonnego, byłem zniesmaczony, że mówi się o sakramentach w Kościele, mówi się o rozmaitych obowiązkach takich czy innych, a w gruncie rzeczy nie można porozmawiać o Bogu.

Co powinno zostać w nas po tych rekolekcjach?

Niektóre ujęcia pobożności są tak rozpaczliwe, że prowadzą do pewnego paraliżu – człowiek czuje, że stoi i wali głową w mur. Beznadziejność jego sytuacji podkreślona poprzez oratorskie zdolności rekolekcjonisty sprawia, że leży on plackiem i nie wie, jak się podnieść. Te rekolekcje są po to, żeby wyzwolić z niepotrzebnych lęków, żeby jak gdyby nabrać ochoty do życia pobożnego.

Jest ojciec wielbicielem twórczości Lewisa i Tolkiena. Skąd ta miłość do tego typu literatury?

Kiedy byłem w Rzymie pewien Amerykanin opowiedział mi, że będąc już dorosłym człowiekiem, nauczycielem, jeszcze przed wstąpieniem do zakonu jezuitów przeczytał Księgę Narnii – O lwie, czarownicy i starej szafie. I nagle wtedy zrozumiał, o co chodzi w Wielki Piątek. Oczywiście, ja również przeczytałem tę książkę zalewając się łzami. To było dla mnie pełne otwarcie, uświadomienie sobie tego, że postać Aslana (lwa) i sposób w jaki prowadzi tą pseudo biblijną narrację C. S. Lewis, to jest ten rodzaj pobożności, który najbardziej mi odpowiada. Bardziej nawet niż katechizm. Potem przeczytałem resztę tych książeczek, wszystkie siedem. Czytam je systematycznie co kilka lat.

Lewis Pomaga ojcu w Ewangelizacji?

Uważam, że to jest genialne i wprost niedoceniane. Z drugiej strony jestem też wielbicielem Tolikena i uważam, że pod pewnymi względami Władca Pierścieni jest głębszy niż opowieści o Narnii.

W obu historiach większy nacisk jest położony na zbawienie wszystkiego, a nie tylko na ocalenie Kościoła sakramentalnego. Kościół sakramentalny kręci się w swoim sakramentalnym kółeczku i jeżeli ja słyszę, że dziecko się modli o zbawienie wszystkich ludzi, to wydaje mi się, że to raczej samo dziecko wymyśliło niż zasłyszało. Bardzo wiele się mówi o obowiązkach Chrześcijanina... Muszę powiedzieć, że to zafascynowanie liturgią, zafascynowanie sakramentami i ten cały dramat, czy ksiądz zdąży z ostatnim namaszczeniem do człowieka, który tam leży, jest troszkę gorszące. Człowiek był katolikiem przez osiemdziesiąt lat i teraz to, czy ksiądz zdąży, czy nie, będzie decydowało o jego wieczności?

Czy nie jest ojciec zbyt mało groźny w swoim przedstawianiu Boga?

Czy nie boję się, że po prostu ludzi zdemoralizuję, pozbawiając ich elementu strachu i oni pomyślą wtedy: hulaj dusza, piekła nie ma? Czyż Pan Jezus nie powiedział: zwyciężajcie zło dobrem? Czy nie powiedział, kiedy uderzył cię ktoś w jeden policzek, nadstaw drugi? Nie powiedział tego? Czy to nas nie obowiązuje? Czy to nie jest jakąś wskazówką? Że można postępować z człowiekiem odwrotnie, niż by tego wymagała sprawiedliwość, a mimo to osiągnąć skutek?

A śmierć Pana Jezusa na krzyżu? Kiedy umarł, zaczęli się bić w pierś, prawda? Chociaż przestał być zagrożeniem. Już Go mieli z głowy, już nie przeszkadzał, już nie mógł nic „złego" zrobić... i wtedy nagle powiedzieli, że to rzeczywiście był Syn Boży.

Jak powinniśmy widzieć Pana Boga?

Chciałbym, żeby ludzie uwierzyli, że Pan Bóg był zawsze tak samo kochający, zawsze tak samo działający na naszą korzyść. Że nigdy nie było Pana Boga ponurego, mściwego, zachłannego czy okrutnego, a różnica między Starym i Nowym Testamentem nie polega na wymianie Pana Boga. Jest wiele wspaniałych tekstów, które są u proroków, które przebijają nawet to, co jest w Ewangelii, chociażby u Ezechiela, o którym dzisiaj mówiłem: Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. (EZ 36,25-26). Z radością zauważyłem, że Kościół te teksty wydłubuje tak jak rodzynki i umieszcza w brewiarzu jako antyfony, zdając sobie sprawę z tej cudowności, jaka jest w tych cytatach.

Bardzo dziękuję za wywiad.

Rozmawiał Przemysław Gardynik.

O. Piotr Lenartowicz SJ (ur. 25 sierpnia 1934 w Warszawie) polski filozof przyrody, witalista. Lekarz, jezuita, ksiądz i profesor zwyczajny na Wydziale Filozoficznym krakowskiej Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum, kierownik Katedry Filozofii Przyrody, były prorektor tej uczelni. Członek międzywydziałowej komisji filozofii przyrody Polskiej Akademii Umiejętności.

Barbara Ćwik

Św. Joanna Beretta Molla

W dniach 27-28 kwietnia w naszej parafii będziemy gościć relikwie świętej Joanny Beretty Molli. Została wyniesiona na ołtarze przez papieża Jana Pawła II w uznaniu heroicznego poświęcenia swojego życia dla uratowania życia nienarodzonego dziecka.

Życie św. Joanny Beretty Molli było zwyczajne. Oprócz żarliwej i głębokiej wiary było w nim miejsce na zabawę, rozrywkę, modne stroje, wyjazdy na narty, częste wyjścia na koncerty, do teatru. Po prostu żyła pełnią życia. Miała czas i dla pacjentów, i dla męża, i dla dzieci, i dla Kościoła, w którego życiu czynnie uczestniczyła.

Chciała, aby wszystko, co robi, było jak najpełniejsze, oddawała się pracy, domowi, wychowaniu dzieci z wielką miłością i pasją. I to jest klucz do jej sukcesów. Miłość. Ale przecież miała przykład w domu, w którym dorastała. Jej rodzice mieli trzynaścioro dzieci i wszystkie wychowywali w duchu chrześcijańskiej miłości i wzajemnego szacunku.

Joanna marzyła o pracy na misjach, ale niestety zbyt słabe zdrowie nie pozwalało jej na to. Została lekarką, by każdego dnia nieść ludziom ulgę w cierpieniu, a przez to służyć Bogu. Z jej ust można było usłyszeć stwierdzenie, że kto dotyka ciała pacjenta, ten dotyka Ciała Pana Jezusa.W 1952 r. zrobiła specjalizację z pediatrii.

Małżeństwo w niczym nie zmieniło jej życia duchowego. Codziennie uczestniczyła w Mszy św. i odmawiała różaniec. Pracowała w Akcji Katolickiej. Rzetelna i sumienna, pragnęła swoją rodzinę oprzeć na silnym fundamencie wiary.

Zawsze chciała mieć liczną rodzinę i z wielką radością witała przychodzące na świat dzieci. Wszystkie trzy ciąże wiązały się dla Joanny ze znacznymi kłopotami zdrowotnymi. Zanotowała nawet kiedyś: „nie wyobrażałam sobie, że trzeba tak wiele cierpieć, zostając mamą!". Kiedy po raz czwarty zaszła w ciążę, okazało się, że jej dziecko jest zagrożone. Stwierdzono, że obok płodu rozwija się włókniak – nowotwór wymagający usunięcia operacyjnego. Proponowane przez lekarzy usunięcie nowotworu wraz z macicą było równoznaczne z zabiciem dziecka. Druga metoda polegająca na usunięciu samego guza dawała gorsze rokowania dla zdrowia i życia matki. Dla Joanny jednak ważniejsze niż własne bezpieczeństwo było życie dziecka. Zdawała sobie sprawę, że jest potrzebna trojgu dzieciom, z których najstarsze miało zaledwie pięć lat. A jednocześnie wiedziała, że jeśli ocali siebie, by zapewnić tej trójce opiekę, uczyni to za cenę życia bezbronnego maleństwa, które jeszcze nie przyszło na świat. Zdecydowanie odrzuciła tę ostatnią myśl. Operującym ją lekarzom powiedziała, że jeśli staną przed wyborem czyje życie mają ratować w pierwszej kolejności, mają wybrać życie dziecka. Jej życzenie zostało spełnione. Po wyjściu ze szpitala Joanna wróciła do normalnych zajęć domowych i pracy zawodowej. Dalej leczyła ludzi. W Wielką Sobotę 1962 r. na świat przyszła Joanna Emanuela. Od chwili porodu stan zdrowia Joanny Beretty szybko się pogarszał. Wobec zapalenia otrzewnej lekarze byli bezsilni. W nocy z wtorku na środę Joanna miała głęboką zapaść, oddała ducha Bogu kilka dni później – 28 kwietnia 1962 r., tydzień po urodzeniu czwartego dziecka. Papież Jan Paweł II beatyfikował Giannę 24 kwietnia 1994, podczas świątowego Roku Rodziny, a w szóstą niedzielę Wielkanocną, 16 maja 2004 r., kanonizował. Na uroczystej Mszy św. byli obecni m.in. mąż Joanny i najmłodsza córka Joanna Emanuela.

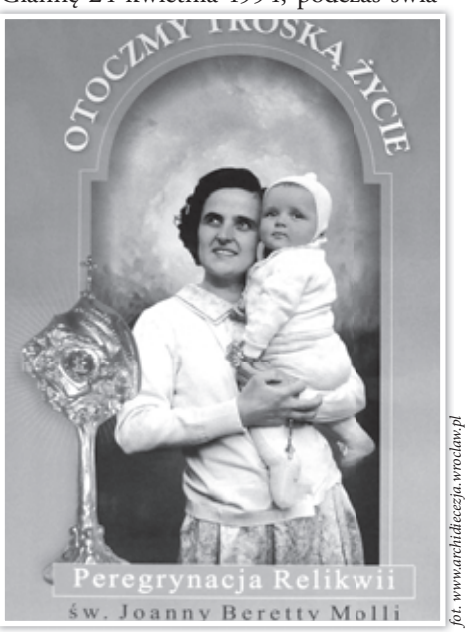

Fragment plakatu autorstwa Edwina Gulanowskiego.

fot. www.arcidiecezja.wroclaw.pl

W homilii wygłoszonej podczas Mszy Świętej beatyfikacyjnej papież Jan Paweł II powiedział: „Uwieńczeniem życia Joanny Beretty Molli, która była najpierw wzorową studentką, potem aktywnie zaangażowała się w działalność wspólnoty kościelnej oraz została szczęśliwą żoną i matką, stało się złożenie ofiary z siebie, by mogło żyć dziecko, które nosiła w łonie i które dzisiaj jest tutaj z nami! Jako chirurg była w pełni świadoma grożących jej konsekwencji, lecz nie cofnęła się przed ofiarą, potwierdzając w ten sposób heroiczność swoich cnót. (...)

Pragniemy oddać hołd tym wszystkim heroicznym matkom, które bez reszty poświęcają się swoim rodzinom, które cierpią wydając dzieci na świat, a potem gotowe są podjąć wszelkie trudy, ponieść wszelkie ofiary, ażeby tym dzieciom przekazać wszystko, co mają najlepszego."

W 1997 r. podczas II Światowego Spotkania Rodzin z Ojcem Świętym, które odbyło się w Rio de Janeiro młoda kobieta stanęła przed tłumem zgromadzonym wokół Jana Pawła II na stadionie Maracana. Swe wystąpienie na temat świętości życia zakończyła przejmującym świadectwem: „Droga Mamo, dziękuję Ci za to, że dałaś mi dwukrotnie życie – kiedy mnie poczęłaś i kiedy pozwoliłaś, abym się narodziła, broniąc mego życia. I tak moje życie próbuje być naturalnym przedłużeniem Twojego życia, Twojej radości życia, Twojego entuzjazmu, i odnajduje pełne znaczenie w zaangażowaniu się i oddaniu tym, którzy żyją w cierpieniu. Droga Mamo, modlę się za wszystkie mamy i za wszystkie rodziny, które się do Ciebie uciekają, i które w Tobie ufność pokładają".

Ojciec Święty, wyraźnie wzruszony, słuchał słów młodej kobiety, którą była Joanna Emanuela – uratowana córka państwa Molla, za którą św. Joanna oddała życie. Joanna Emanuela jest również lekarzem i służy chorym z ogromnym oddaniem, mając za przykład swą świętą matkę. ■

APEL O POMOC OD S. ELŻBIETY CZARNECKIEJ Z SUDANU

Woda to życie

S. Elżbieta Czarnecka, która gościła w naszej parafii w lipcu ubiegłego roku, zwróciła się do Ruchu Maitri o pomoc w zebraniu funduszy na budowę bardzo potrzebnych w południowym Sudanie studni.

Wau jest małym miasteczkiem w Sudanie. Siostry salezjanki prowadzą tam dwa przedszkola z 464 małymi dziećmi i dwie szkoły podstawowe dla chłopców i dziewcząt, w których jest obecnie 3230 dzieci. Mają ponadto przychodnię lekarską, gdzie opieką jest otaczanych dziennie około 250 biednych chorych ludzi; Wyższą Szkołę Pielęgniarską i Centrum Promocji Kobiet, z którego korzysta około 150 kobiet. Siostry opiekują się też dziećmi i młodzieżą z okolicznych wiosek poprzez liczne regularne spotkania, motywujące religijnie, moralnie i profesjonalnie.

Pilna potrzeba – woda pitna

Najważniejszą sprawą w tych okolicach jest zdobycie wody. Ludzie, a zwłaszcza kobiety, muszą ją dźwigać z odległych okolic. Brak wody jest wielką przeszkodą w skutecznym prowadzeniu Centrum Promocji Kobiet. Do tej pory siostry kupowały wodę do picia, ale jest to bardzo kosztowne, a często nawet trudno ją zdobyć.

Z pomocą ekspertów odkryto, że Wau – Sikka Hadid posiada dobrą wodę głębinową, która może być wykorzystana, jeśli zostaną wywiercone głębokie studnie. Są też spółki gotowe podjąć się tej pracy.

Kosztorys projektu

Cała praca związana z wykopaniem obejmuje nie tylko wywiercenie studni głębinowej (około10 000 EUR), ale także podłączenie pompy elektrycznej, wydobywającej ze studni wodę, odpowiednią cysternę na wodę i jej umieszczenie na wieży o stosownej wysokości, rury łączące cysternę z różnymi punktami w Centrum Promocji Kobiet, z przychodnią i z miejscami, gdzie ludzie mogliby swobodnie pobierać wodę dla siebie. Całkowity koszt projektu wynosi 14 000 EUR.

Szacuje się że bezpośrednimi odbiorcami wody po realizacji projektu będzie około 1000 osób dziennie, jeśli nie więcej.

Nasza prośba – dwie studnie

Siostry salezjanki pracujące w Sudanie zwracają się do Państwa z gorącą prośbą o pomoc w wywierceniu studni w miejscu

fot. Internet

ich pracy misyjnej w Wau – Sikka Hadid dla dobra chorych i kobiet.

Takiej samej studni potrzebuje Szkoła Podstawowa św. Józefa w Sikka Hadid. W tym roku uczy się w niej 296 przedszkolaków i 1696 dzieci w klasach od pierwszej do ósmej. Siostry codziennie muszą kupować wodę do picia dla tych dzieci. Niestety szkoła ta jest zbyt daleko od wspomnianego Centrum Promocji Kobiet, by doprowadzić do niej wodę z tamtejszej studni. Ta studnia też kosztowałaby 14 000 EUR. W sumie obie studnie kosztują 28 000 EUR.

Z całego serca pragniemy wyrazić naszą wdzięczność za wodę, zdrowie i życie, które Państwo podarują biednym ludziom w południowym Sudanie, gdzie pracują siostry salezjanki z różnych stron świata, a wśród nich także Polki. Niech Bóg wynagrodzi Waszą ofiarność, a każda wypita szklanka wody z tych studzien będzie modlitwą uwielbienia i prośby kierowanej do Boga za tych, którzy przyczynili się do ich wywiercenia.

Bóg zapłać! Z najlepszymi życzeniami i modlitwą o błogosławieństwo Boże na każdy dzień i z wyrazami szacunku, zjednoczona w Chrystusie.

siostra Elżbieta Czarnecka

Wpłaty na ten cel należy kierować na konto wrocławskiego ośrodka Ruchu Maitri. Nr konta: 05 1020 5226 0000 6402 0025 8103. Dane konta: Ruch Maitri przy parafii św. Augustyna, ul. Sudecka 90, 53-129 Wrocław, tytułem: Studnie w Sudanie.

Zamrożone istoty ludzkie czekają...

Każdego dnia mam wyrzuty sumienia. „Myśleliśmy, że napięta sytuacja między mną i żoną po urodzeniu dziecka poprawi się. Mieliśmy nadzieję na spokój w naszej rodzinie. Stało się jednak zupełnie inaczej. Cały proces osiągnięcia celu, jakim było poczęcie i urodzenie się dziecka nie zbliżył nas do siebie, ale spowodował, że zaczęliśmy się od siebie jeszcze bardziej oddalać. Techniki, jakimi posługiwali się lekarze dla przeprowadzania badań, jak również implantacja pozostawiły bardzo przykre wspomnienia, czego skutkiem są ogromne straty w naszym małżeństwie. Proces „hodowli człowieka" nie przypomina w niczym intymności, która towarzyszy zwyczajnym aktom małżeńskim. Nikt nam wcześniej nie powiedział, nie uświadomił, co nas czeka...

Mimo, iż cieszymy się oboje z tego, że posiadamy dziecko, którego bardzo pragnęliśmy, to jednak niesmak, który pozostawiły po sobie te przeżycia powoduje, że nie jest to pełnia radości i szczęścia. Każdego dnia mam wyrzuty sumienia, że gdzieś w zamrażalniku znajduje się 25 naszych dzieci, które być może będą żyły, a może zostaną zabite. Pomimo tego, że Pan Bóg wybaczył mi ten grzech i uzyskałem rozgrzeszenie, ja nie potrafię wybaczyć sobie i ciągle o tym pamiętam. Teraz widzę, jak ważna jest akceptacja zamysłu Bożego.

Obecnie jestem przekonany, że adopcja jest najbardziej sensownym rozwiązaniem.

Przestrzegam też wszystkich, którzy stoją przed podobnym wyborem i radzę, żeby w ten sposób rodzicielstwa nie podejmowali. Nie życzę nikomu takich przeżyć, jakich sami doświadczyliśmy i nadal doświadczamy. Właśnie dlatego przekazuję to wszystko innym i tak pojętym apostolstwem pragnę uchronić inne małżeństwa przed wejściem w ten obłędny krąg, w którym poprzez działania wielu osób realizowany jest szatański program, wymierzony przeciwko prawdziwemu macierzyństwu i szczęściu rodziny, przeciwko godności człowieka".

Świadectwo ojca narodzonej dziewczynki, prawnika, wygłoszone podczas sesji poświęconej tematowi sztucznego zapłodnienia, 6 maja 2006 r. w Instytucie Teologicznym w Bielsku-Białej.

Tekst z czasopisma „Służba Życiu", więcej materiałów dostępne na stronie ***www.pro-life.pl***

Anastazja J. Drath

„O nowi, wspaniali ludzie!”

W powieści A. Huxley`a „Nowy wspaniały świat” istnieje opis powoływania do istnienia nowych członków społeczeństwa. Ludzie są poczynani w probówkach, a potem każdy przez dziewięć miesięcy dojrzewa w specjalnej butli w laboratorium. W tym czasie jest kształtowany tak, by po „wybutlowaniu” zająć stosowne miejsce w społeczeństwie jako Alfa, Beta czy Epsilon. Słowa: matka czy rodzicielstwo są w tym społeczeństwie obsceniczne...

Huxley napisał swą powieść w 1932 r. a stworzone przez siebie społeczeństwo umieścił w dalekiej przyszłości – w 632 r. po Fordzie czyli w roku 2579.

Kiedy w lipcu 1978 r. na świat przyszła Louise Brown wiadomość tę podały wszystkie światowe media. Narodziło się pierwsze „dziecko z probówki”.

Nie stało się jeszcze to, co wymyślił Huxley, ale szybko przypomniano sobie jego powieść. Tym bardziej, że narodziny L. Brown wywołały jawną i burzliwą dyskusję nad etycznymi aspektami metody in vitro jako sposobu „leczenia” niektórych postaci bezpłodności.

W ostatnim czasie w Polsce dyskusja na ten temat ponownie ożywiła się za sprawą tzw. Komisji Gowina.

W nurcie tej dyskusji odbyło się w naszym kościele spotkanie na temat metody in vitro z o. Piotrem Lenartowiczem SJ - rekolekcjonistą, lekarzem i filozofem zjawiska biologicznego.

O. Piotr przypomniał, że w 1987 r. został wydany dokument podpisany przez Jana Pawła II dotyczący stanowiska Kościoła w sprawach związanych z płodnością i miłością małżeńską.

Natomiast 12.12.2008 r. Benedykt XVI wydał dokument zawierający uwagi uzupełniające do dyrektyw wydanych 20 lat wcześniej.

W dokumentach tych omawiane są różne formy praktyk lekarskich mających na celu doprowadzenie do zapłodnienia. Najogólniej rzecz ujmując, są dwie drogi postępowania w przypadku, gdy naturalna płodność jest zaburzona przez jakiś czynnik patologiczny.

Pierwszy sposób postępowania nakazuje szukać przyczyny i zastosować środki przywracające zdrowie.

Drugi ze sposobów polega na tym, że pozostawia się przyczynę bezpłodności (stan chorobowy), ale szuka się obejścia- jakiegoś sposobu, środka, który doprowadzi do tego, że mimo pozostania stanu chorobowego dojdzie do zapłodnienia.

Kościół tej drugiej drogi nie akceptuje, bo w Kościele normą jest doskonałość i dążenie do niej czyli pełne zdrowie.

Dążenie do przywrócenia doskonałości - leczenie jest w pełni akceptowane, wręcz nakazywane, ale w żadnym wypadku nie istnieje zgoda na omijanie stanu chorobowego przy pomocy jakichkolwiek środków.

Dalej o. Lenartowicz poruszył problem ryzyka niedorozwojów i uszkodzeń różnego typu u dzieci poczętych in vitro.

Środki hormonalne w dawkach jakimi „faszeruje” się kobiety w porównaniu z subtelnymi dawkami zaprogramowanymi przez naturę, muszą mieć wpływ na statystykę w chorobach i uszkodzeniach w rozwoju prenatalnym. Jednak takie statystyki nie są udostępniane.

Presja społeczna, jak zauważyli zgromadzeni na sali, powinna zatem iść także w kierunku wykonywania bardzo dokładnych badań i udostępniania ich wyników i statystyk nie tylko wąskiemu gronu specjalistów, ale społeczeństwu, które ma pełne prawo wiedzieć o domniemanych i rzeczywistych skutkach zapłodnienia in vitro i związanych z nim działań farmakologicznych. Nie wiemy też, jaki wpływ może mieć zapłodnienie zewnętrzne na następne pokolenia. Czy nie odbije się ono negatywnie w jakiś sposób na potomstwie „dzieci z probówki”.

Podstawową jednak kwestią, która nakazuje odrzucenie metody zapłodnienia zewnętrznego jest kwestia zamrażania i niszczenia zarodków. To drugie, głębsze dno, bo chodzi o zabicie bezbronnej istoty ludzkiej.

Zwolennicy metody in vitro nie patrzą na człowieka całościowo, nie uznają godności osoby ludzkiej od momentu poczęcia. A przecież człowiek to nie postać chwilowa. Człowiek to cały cykl życiowy rozpoczynający się od momentu połączenia komórki jajowej z plemnikiem. To w tym momencie zaczyna istnieć osoba, którą później widzimy, znamy... Zatem manipulacja genetyczna jest ewidentnym brakiem szacunku dla życia w ogóle, a w szczególności dla osoby ludzkiej.

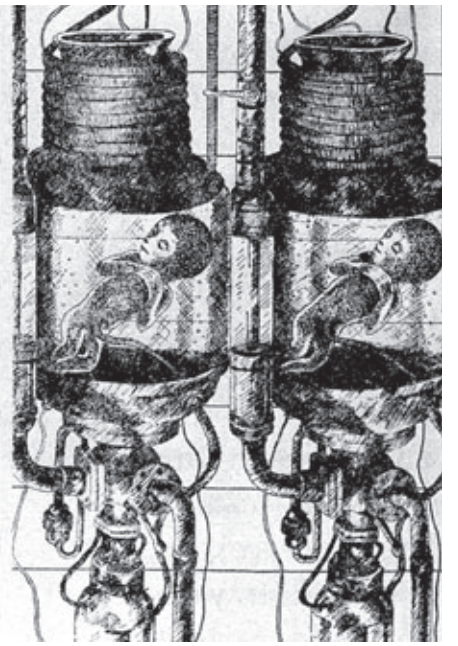

Ilustracja z polskiego wydania „Nowego...” Huxley'a, Wydawnictwo Literackie 1988, rys. Krzysztof Kiwerski.

Jednak, jak podkreślili zgodnie o. Lenartowicz i obecny na spotkaniu o. Siepsiak, nawet gdyby nie dochodziło do krzywdy i śmierci, to Kościół nie godziłby się na metodę in vitro, bo nie chce ulepszać tego, co Bóg stworzył doskonale.

Akt płciowy, jak naucza Kościół, ma dwa cele, które są nierozerwalne. Pierwszym jest zbliżenie małżonków i radość dawana sobie wzajemnie, wyrażanie w ten sposób miłości, a drugi to płodność. I nie można tego rozdzielić. Podobnie Kościół mówi o prokreacji, że nie może być odłączona od aktu seksualnego.

Warto zwrócić uwagę na to, jak wysoko w hierarchii wartości stoi życie seksualne. Nie może zatem odbywać się byle jak, byle gdzie i z byle kim.

Szkoda tylko, że średnia wieku obecnych na spotkaniu bliższa była sześćdziesiątki niż dwudziestki. ■

MEDUGORJE – DUBROWNIK
wypoczynek nad morzem
27.08-06.09.2009 (490 zł + 219 €)

DZIEŃ 1 27.08.09 czwartek; Wyjazd z WROCŁAWIA z par. św. Klemensa Dworzaka al. Pracy. O godz. 10.00 Msza Święta, następnie podróż w kierunku Chorwacji, noc w autokarze (drugie miejsce w autokarze na całą trasę – 150zł); **DZIEŃ 2** – Poranny przyjazd nad morze i 2 godz. odpoczynek na plaży. Potem przyjazd do MEDUGORIE (zakwaterowanie – pokoje 2, 3–osobowe.

Codziennie w MEDUGORIE możliwość uczestnictwa w nabożeństwach od godz.18.00. Obiadokolacja i nocleg.

DZIEŃ 3 – Śniadanie, m.in. zwiedzanie Sanktuarium z przewodnikiem, wejście na górę PODBRDO; **DZIEŃ 4** – Sniadanie m.in. poranna droga krzyżowa na Górę Križevac, plażowanie w PODACY lub ZAOSTROGU; **DZIEŃ 5** – Śniadanie m.in. odwiedzenie jenej z tamtejszych wspólnot; **DZIEŃ 6** – Msza Święta, śniadanie i wyjazd do TIHALINY lub MOSTARU; **DZIEŃ 7** – Śniadanie wyjazd do DUBROWNIKA, zwiedzanie z przewodnikiem „perły Adriatyku"; **DZIEŃ 8** – Msza Święta i pożegnanie z Medugorie Śniadanie. Plażowanie i odpoczynek nad morzem. Obiadokolacja i nocleg w okolicy SPLITU; **DZIEŃ 9** – Śniadanie. Plażowanie na wyspie BRAC. Zwiedzanie popołudniowe Splitu. Obiadokolacja i nocleg w okolicy SPLITU; **DZIEŃ 10** – Śniadanie. Przejazd na nocleg w okolicy Wiednia; **DZIEŃ 11 06.09.09 niedziela** – Śniadanie. Przejazd na Kahlenberg – wzgórze z którego rozpoczął bitwę król Jan III Sobieski 12 września 1683 r. Udział w uroczystościach 326 rocznicy bitwy pod Wiedniem. Podczas mszy św o godz. 10.00 Polonia Austriacka obchodzi dożynki (warto zabrać rybackie krzesełka). Potem m.in. występy zespołów ludowych, piknik przy autokarze. Wyjazd ok. godz 15.00 do Polski i przyjazd w to samo miejsce ok. 23.00.

Informacje i zapisy u o. Andrzeja Gęgotka lub pod nr tel. 601 788 190.

Koncert dyplomantów

19 marca o godz. 19.00 nasza świątynia stała się rozbrzmiewającym muzyką poważną odeonem, w którym przez pełną godzinę królowały dostojne dzieła światowych klasyków: Thomasa Albinoniego, Giovanniego Bottessiniego, Georga Friedricha Händela i Joaquina Rodrigo. Całość uczty duchowej zgotowanej miłośnikom tej królewskiej sztuki muzycznej jaką jest klasyka można scharakteryzować krótko – stara klasyka w młodym wykonaniu. Złożył się na to koncert dwudziestoosobowej Orkiestry Kameralnej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II Stopnia im. Karola Szymanowskiego we Wrocławiu i DYPLOMANTÓW – solistów czyli tegorocznych maturzystów tej szkoły, którzy zaprezentowali dość wysoki poziom umiejętności jak na początki swojego życia artystycznego. Wystąpili: gitarzysta Karol Barcz – uczeń Andrzeja Sęgola, kontrabasistka Anna Chłopeniuk – uczennica Czesława Kurtoka i organista Michał Kocot – uczeń Andrzeja Garbarka. Orkiestrą dyrygował Marcin Grabosz, a koncert poprowadziła Katarzyna Karpińska.

Jako pierwsze zabrzmiało Adagio g-moll T. Albinioniego, które zostało zrekonstruowane z niekompletnych manuskryptów tematu i akompaniamentu odtworzonego z basu cyfrowego 200 lat później przez włoskiego muzykologa – Reno Giazotto, który bardzo pragnął, aby ten utwór został wykonany w kościele i dopisał sam partię organową. Adagio zostało wykonane po raz pierwszy dopiero w 1958 r. , a rozsławił je Herbert von Karajan kompozytor i dyrygent z Salzburga, który dokonał sławnego nagrania tegoż utworu z Wiener Symphoniker.

Jako druga w naszym sakralnym odeonie zabrzmiała I część Koncertu h-moll G. Bottessiniego, a solo na kontrabasie wykonała Anna Chłopeniuk. Warto tu nadmienić, że Bottessini wprowadził kontrabas na salony koncertowe i został obdarzony przydomkiem „Paganiniego kontrabasu". Ten dziewiętnastowieczny wirtuoz słynął z tego, że zachwycał publiczność bogactwem brzmienia, czystością intonacyjną oraz mocnym zdyscyplinowaniem gry i kompozycjami. To on poprowadził z wielkim sukcesem prapremierę „Aidy" Verdiego jako dyrygent.

Jako trzecie dzieło usłyszeliśmy III część Koncertu Organowego g-moll G. F. Händla w wykonaniu solowym na organach Michała Kocota z towarzyszeniem orkiestry kameralnej. Händel słynął z zadziwiającej władzy nad instrumentem, w czym nie mógł mu nikt dorównać. Z chwilą kiedy unosił dłonie nad klawiaturą, zapadała głęboka cisza i wszyscy wstrzymywali oddech. Jego duch artyzmu został na chwilę przywołany w czwartkowy wieczór i w naszej świątyni. Ostatnią część koncertu wypełniła I i IV część „Fantazji dla szlachcica" J. Rodrigo. Solo na gitarze z towarzyszeniem orkiestry wykonał Karol Barcz. Kompozycje powstały w 1954 r. i stanowią swobodną formę suity składającej się z 4 części. Część I Villano i Ricercae to dialogowanie krótkich odcinków muzycznych eksponowanych przez różną obsadę wykonawczą. Z kolei część IV Canaria to pełen temperamentu i niezwykle popularny taniec charakteryzujący się przeciwstawie-

fot. Bogdan Szyszko

fot. Bogdan Szyszko

niem sobie akcentów metrycznych dwudzielnego i trójdzielnego.

Soliści, którzy wystąpili podczas koncertu, to dobrze zapowiadający się przyczółek świata artystycznego. Ania Chłopeniuk jest zdobywczynią I miejsca ubiegłorocznych Makroregionalnych Przesłuchaniach uczniów klas IV i V we Wrocławiu. Uczestniczyła także w 2006 r. w I Ogólnopolskim Konkursie Kontrabasowym dla szkół muzycznych II stopnia im. Wiktora Gadzińskiego w Katowicach oraz w I Międzynarodowym Konkursie Kontrabasowym „Wratislawia" we Wrocławiu w 2008 r. Koncertowała z Młodzieżową Filharmonią we Wrocławiu oraz z Wrocławską Orkiestrą Młodzieżową na terenie m.in. Polski, Czech, Słowacji, Rosji.

Karol Burcz jest dwukrotnym laureatem Ogólnopolskich Przesłuchań w Inowrocławiu w latach 2004 i 2008, zdobywcą II miejsca w Ogólnopolskim Konkursie w Kielcach w 2005 r. oraz III miejsca w Międzynarodowym Konkursie Gitarowym w Rewalu w 2005 r.

Michał Kocot mimo braku wielkich sukcesów jest dobrze rokującym instrumentalistą zważywszy na trudność instrumentu i związaną z tym konieczność dalszego doskonalenia się. Bardzo dobrze poradził sobie z trudną muzyką Händla. O jego przyszłość jestem spokojny zważywszy na to, że jego mistrzem i nauczycielem jest Andrzej Garbarek.

Cały koncert w zasadzie wykonano poprawnie, tylko w pierwszych dwóch utworach wkradły się niewielkie nieczystości intonacyjne w partiach solowych (pierwsze skrzypce i później kontrabas). Jak przypuszczam, nie była to wina muzyków, tylko instrumentów, które wymagają dłuższego czasu zaaklimatyzowania się w pomieszczeniach na skutek nagłej zmiany temperatury po przyniesieniu z zimnego dworu. W takich okolicznościach wymagają kilkukrotnego strojenia w odpowiednim czasie, czego byliśmy świadkami w krótkich przerwach między utworami. Z tego powodu najczyściej zabrzmiała orkiestra i soliści w końcowej fazie koncertu.

Dziękujemy za moc wrażeń i życzymy sukcesu na najbliższym koncercie w Wrocławskiej Filharmonii. Brawo!

Krzysztof Włodarczyk

Rekolekcje Gimnazjalistów 9-11.03.2009

Jesteśmy młodymi jezuitami studiującymi filozofię w Krakowie. Każdego roku w okresie Wielkiego Postu mamy szczęście prowadzić rekolekcje dla dzieci i młodzieży wszędzie tam, gdzie zostaniemy zaproszeni. Duch Boży, który „wieje, tam gdzie chce" posłał sześciu z nas do parafii św. Klemensa Dworzaka, aby tam w dniach 9 – 11 marca podjąć próbę umocnienia wiary gimnazjalistów, uczących się w pobliskiej szkole. Nasza misja była wspierana przez Kamila – studenta pierwszego roku kulturoznawstwa, który uczęszcza do naszego duszpasterstwa.

Nasze działania były zapoczątkowane kilka tygodni przed rekolekcjami przez konsultację z o. Grzegorzem Kramerem SJ, katechetą młodzieży gimnazjalnej, do której byliśmy posłani. Jednym z pomysłów było założenie internetowego forum, na którym młodzi mogli pisać swoje opinie dotyczące przebiegu rekolekcji, prosić o modlitwę, czy stawiać różne pytania. Po zapoznaniu się z terenem działań duchowych, mogliśmy przygotować odpowiedni temat rekolekcji – „Wszystko to śmieci?", opierając się na słowach św. Pawła z Listu do Filipian: „Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa" (Flp 3, 8b). Postawione pytanie miało sprowokować do myślenia, czy rzeczywiście wszystko należy porzucić, aby iść za Chrystusem. Rekolekcje, bazując na osobie św. Pawła, miały pokazać prawdę zgodną z fundamentem Ćwiczeń Duchowych św. Ignacego Loyoli, iż człowiek może korzystać z dowolnej rzeczy, o ile prowadzi go do dobra, albo jest obojętna moralnie. Jednym z elementów, które miały powyższą prawdę zobrazować, było prowadzenie wtorkowej nauki rekolekcyjnej na rolkach, ale o tym za chwilę.

Do Wrocławia przyjechaliśmy w niedzielę 8-go marca. Na ulicach można było dostrzec wielu mężczyzn z tulipanami w rękach, spieszących do dam swojego serca. My, powodowani pragnieniem dobrego wypełnienia misji, spieszyliśmy rozpaleni pragnieniem zbawienia dusz.

Rekolekcje ruszyły. Nieoceniony wkład w ich przebieg miał niewątpliwie zespół muzyczny, który składał się z trzech osób. Mateusz Orłowski SJ grał na gitarze elektrycznej, Stefan Pepol SJ siedział przy elektronicznej perkusji, a Kamil grał na gitarze basowej. Kilkutygodniowe próby przyniosły pożądany efekt. Młodzi potwierdzali, iż muzyczny element rekolekcji był niezwykle potrzebny, a nawet konieczny. „Moim zdaniem te rekolekcje bez TEJ MUZYKI nie byłyby takie same" – napisała Hania na rekolekcyjnym forum internetowym.

Pierwszy dzień prowadzony przez Przemysława Gębalę SJ koncentrował się na naszej codzienności, nawiązując do życia

fot. Przemysław Gębala SJ

św. Pawła sprzed nawrócenia. Miał on na celu ukazanie młodym, że ich życie jest dobre, a droga z Chrystusem jest skierowaną do nich propozycją, której przyjęcie poszerza horyzonty patrzenia na świat.

Drugi dzień był prowadzony przez Michała Kłosińskiego SJ, który dodatkowo jeździł na rolkach. Chcieliśmy przez ten zabieg ukazać prawdę, że Chrystus nie zabiera naszych pasji, zainteresowań, lecz pragnie, abyśmy je rozwijali i doświadczali satysfakcji z ich przeżywania. Tematem przewodnim dnia było nasze nawrócenie, które zostało oparte na przykładzie życia Apostoła Narodów. „Gdyby dziś św. Paweł żył z pewnością miałby konto na 'naszej klasie', korzystałby z 'Gadu Gadu' i posiadał komórkę" – padały słowa bezpośrednio nawiązujące do codzienności młodych. Przeogromnym ubogaceniem dnia było świadectwo Kamila, który jeszcze cztery lata temu był gimnazjalistą. Jego słowa z pewnością trafiły do wielu młodych ludzi, którzy identyfikowali się z tym, co mówił.

W trzecim dniu rekolekcji była odprawiona Msza Święta, której przewodniczył o. Grzegorz Kramer SJ, a naukę głosił Krzysztof Faltus SJ. Mówił on o życiu św. Pawła po nawróceniu. Podkreślał, że spotkanie z Chrystusem rodzi w człowieku pragnienie dzielenia się szczęściem, jakie stało się udziałem nawróconego. Uwrażliwiał również na konieczność sięgnięcia po „Bożą zbroję", o której mowa w Liście do Efezjan, aby „ostać się wobec podstępnych zakusów diabła" (Ef 6, 11).

W poniedziałek w godzinach popołudniowych wielu młodych odpowiedziało na zaproszenie na krótki film o nawróceniu gwiazd rockowych. Natomiast wieczorem we wtorek Krzysztof Jeleń SJ poprowadził nabożeństwo Krzyża, podczas którego każdy mógł oddać Jezusowi wszystko, co stanowiło dla niego ciężar.

Naszym pragnieniem było, aby każdy z młodych miał szansę doświadczyć Pana Boga. Gorąco się o to modliliśmy. Cieszyliśmy, że wśród gimnazjalistów była silna grupa, która szukała czegoś więcej (kilka osób należało do młodzieżowej wspólnoty MAGIS). Oczywiście, że nie każdy gimnazjalista całym sercem uczestniczył w rekolekcjach. To zawsze boli i stanowi dla nas lekcję pokory. Jednocześnie muszę przyznać, że młodzi ludzie nie tylko oczekują, że na rekolekcjach będzie dużo filmów, zdjęć czy prezentacji. Jestem przekonany, że wbrew wszelkim pozorom także oni potrzebują usłyszeć Słowo Boga, który ma swój właściwy sposób, aby trafić do ich serc. Jesteśmy szczęśliwi, że dane nam było uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu.

sch. Michał Kłosiński SJ

100-lecie kanonizacji św. Klemensa Dworzaka

Kilka dni po obchodach naszego parafialnego święta związanego z liturgicznym wspomnieniem patrona parafii – św. Klemensa Dworzaka, uroczystości ku jego czci, w setną rocznice kanonizacji obchodzono nie tylko w Polsce (centralne obchody miały miejsce 15 marca na Jasnej Górze w kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, uroczyste Eucharystie i koncerty miały też miejsce w parafiach św. Klemensa w Warszawie i Głogowie), ale i za granicą – w Hiszpanii.

Świętego Klemensa Marię Dworzaka (Hofbauera), patrona Wiednia, apostoła Warszawy, ale też i patrona piekarzy, szczególnie ciepło wspominali polscy redemptoryści, którego to zgromadzenia był gorliwym członkiem. To człowiek bezkompromisowy o twardym temperamencie, niełatwym charakterze, ale także człowiek niezachwianej wiary, dziecięcej, ufnej, bezgranicznej, prawie że szalonej, który przychodził do drzwiczek tabernakulum, klękał, pukał i mówił: „Panie Jezu czas działać!", jak stwierdził podczas Eucharystii na Jasnej Górze o. Piotr Chyła CSsR.

fot. Bogdan Szyszko

Msza Święta i Apel Jasnogórski były transmitowane „na żywo" za pośrednictwem Radia Maryja i TV Trwam. W najbliższych czasie rozpocznie się też w Radiu Maryja cykl audycji, podczas których będzie można posłuchać fragmentów nowej książki Wilhelma Hunermanna pt. „Boży Piekarz – św. Klemens Maria Hofbauer", wydanej właśnie po polsku.

Przy okazji 100-lecia kanonizacji św. Klemensa Marii Hofbauera, w Hiszpanii zainaugurowano jemu poświęcony rok. Jubileuszowe uroczystości miały miejsce w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Madrycie. Odprawianej tam Mszy przewodniczył bp Juan Antonio Martínez Camino, sekretarz episkopatu Hiszpanii. W homilii podkreślił rolę św. Klemensa w dziejach Kościoła oraz jego znaczenie dla umacniania chrześcijańskiej tożsamości Europy.

Dla krótkiego przypomnienia: święty Klemens Maria Dworzak (Hofbauer) łączy swoją osobą i działalnością trzy kraje: Czechy, Polskę i Austrię. Urodził się 26 grudnia 1751 r. w Tasowicach na Morawach. Od 1787 r. apostołował w Polsce, gdzie założył pierwszą poza Italią placówkę Zgromadzenia Redemptorystów. Przez 21 lat św. Klemens działał jako niestrudzony apostoł Warszawy. Po wypędzeniu redemptorystów z Polski w 1808 r., znalazł schronienie w Austrii, gdzie za swoją działalność zyskał sobie tytuł patrona Wiednia. Jako wytrwały pielgrzym i gorliwy głosiciel Ewangelii zmarł 15 marca 1820 r. Klemensa Marię Dworzaka (Hofbauera) beatyfikował papież Leon XIII 29 stycznia 1888 roku. Papież Pius X w 1904 roku wpisał go uroczyście do katalogu świętych. Ponieważ spędził w Polsce 21 bardzo pracowitych lat Episkopat Polski włączył go do katalogu świętych polskich. W 1914 r. papież Pius X nadał mu tytuł Apostoła i Patrona Wiednia; ze względu na wielkie zasługi dla Warszawy jest uznawany za współpatrona stolicy; pod jego wezwaniem jest w Polsce ok. 25 kościołów.

Z okazji jubileuszu powstała specjalna strona internetowa Roku Jubileuszowego (http://www.redemptor.pl/sw_klemens), gdzie zamieszczony jest m.in. zbiór materiałów na temat św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera).

Bogdan Szyszko

Odpust parafialny

Nasze parafialne święto jak zwykle trochę nas zaskoczyło. Bo to ledwie w środę skończyły się parafialne rekolekcje i mobilizacja sumień z nimi związana, a już był czas na następne święto – odpust pa-

fot. Bogdan Szyszko

rafialny św. Klemensa Dworzaka.

A w tym roku też jakoś tak wcześniej 12 marca, bo wg liturgicznego kalendarza niedziele Wielkiego Postu mają pierwszeństwo ze względu na swoja rangę w obchodach, nawet przed świętami parafii. Powyższe względy nie umniejszyły jednak naszej radości z możliwości wspólnego przeżywania naszej lokalnej wspólnoty – wspólnoty parafialnej.

A świętowanie było, co od kilku lat stało się już tradycją, i liturgiczne, i... biesiadne. Zaczęło się o godz. 18.00 uroczystą Eucharystią koncelebrowaną przez liczne grono księży z dekanatu Wrocław-Śródmieście z udziałem – po raz pierwszy w tej roli, nowego dziekana – ks. Marka Białego, pod przewodnictwem o. Kazimierza Ptaszkowskiego SJ, superiora jezuitów z ul. Stysia, którego styl odprawiania Mszy św. z wielką celebrą na niektórych z naszych parafian zrobił ogromne wrażenie. Pełną oprawę liturgiczną z procesją, akolitami i okadzeniami jak zwykle perfekcyjnie zapewnili nasi ministranci, lektorzy i lektorzy świeccy. Odpustową homilię wygłosił nasz były wieloletni duszpasterz o. Andrzej Nowak SJ obecnie pracujący w Bytomiu. W swoich rozważaniach skupił się na temacie rozwoju duchowego wiary w Boga, jej stopniowania – od zauważania mądrości Stwórcy poprzez zaufanie do Boskiej sprawiedliwości i wszechmocy, aż po zawierzenie miłości Boga, który wie, co dla nas jest najlepsze.

Po Mszy św. świętowanie przeniosło się do domu zakonnego, gdzie na uroczystej kolacji spotkali się celebrujący Eucharystię księża i duszpasterze, oraz do domu parafialnego, gdzie w pomieszczeniach na trzech piętrach święto parafii obchodzili parafianie – młodsi i starsi. Po pewnym czasie dołączyli do nich, najpierw o. Grzegorz, później o. Proboszcz, a jeszcze później o. Andrzej Nowak, który wyściskał się ze wszystkimi na powitanie. Brakowało nam obecności naszych pozostałych duszpasterzy – z nimi też chcielibyśmy porozmawiać, pobyć na stopie trochę mniej oficjalnej niż w kościele – mamy nadzieję, że jeszcze nam się to w przyszłości uda. Nie przy tej, to może przy innej okazji, ale mamy nadzieję...

A wracając do świętowania – tak znakomitego bigosu (prawdziwego! Z kawałkami mięsa i dobrej kiełbasy) i kurczaka z ryżem obficie przyprawionego curry, próżno mi szukać w pamięci. A jeszcze te ciasta – serniki, makowce, keksy, pierniki z bakaliami – przyniesione przez parafian do kawiarenki – co kto i ile mógł, nawet niewielkie ilości, ale z wielką życzliwością i chęcią pomocy i dołożenia się do wspólnego świętowania! Jak zwykle było wiele rozmów z tymi, których się widzi tylko w kościele, możliwość zagadnięcia do o. Proboszcza, wymiana uwag na temat... najnowszych kreacji... (księżowskich oczywiście), ale i pytania o sprawy dla parafian istotne: o windę dla niepełnosprawnych, o procesję rezurekcyjną po Wigilii Paschalnej czy też o zdrowie o. Stanisława Tabisia.

Wszystko to, przygotowane przy ogromnym zaangażowaniu członków Duszpasterstwa Czterdziestolatków, jeszcze przed Mszą św. krojących ciasta i rozstawiających krzesła i stoły, oraz firmę cateringowową, a także obecność młodszych i starszych, szczególnie w tym dniu życzliwie do siebie nastawionych parafian dała wrażenie dobrze wykorzystanego czasu.

Bogdan Szyszko

Zwiastowanie Pańskie – Światowy Dzień Świętości Życia

W dniu Zwiastowania Pańskiego, 25 marca, Kościół na całym świecie obchodzi Światowy Dzień Świętości Życia.

W tym dniu w całym kraju odprawiane były Msze św. w intencji ochrony życia ludzkiego, rodzin zastępczych i adopcyjnych oraz wszystkich osób zaangażowanych w powstawanie Okien Życia - miejsc, gdzie matki mogą bezpiecznie zostawić nowonarodzone dzieci, zachowując anonimowość. Kilka z nich zostało otwartych właśnie tego dnia, m.in. w Katowicach, Poznaniu, Płocku i Kielcach.

W orędziach biskupów na całym świecie z okazji tego dnia przypomina się, iż dziecko zasługuje na uwagę zarówno rodziców, którzy je poczęli, jak i całego społeczeństwa, które zostaje ubogacone, zyskując nowego członka. Można w nich też znaleźć temat konkretnej solidarności z matkami oczekującymi dziecka i propozycje szeregu inicjatyw mających na celu formowanie do odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa oraz ukazujących prawdę o aborcji.

W wielu kościołach (również w naszym – uczyniło tak 25 osób) składano też przyrzeczenia Duchowej Adopcji. Jest to modlitwa w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Duchową Adopcję może podjąć każdy – nawet osoby żyjące w związkach niesakramentalnych czy rozwiedzeni. Jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Duchową Adopcję można podejmować wielokrotnie, pod warunkiem wypełniania poprzednich zobowiązań. Nie można adoptować więcej niż jedno dziecko, bo Duchowa Adopcja dotyczy tylko jednej istoty ludzkiej, której imię zna jedynie Bóg. Dzieło Duchowej Adopcji przerywa długa przerwa w modlitwie – miesiąc, dwa. Wówczas należy ponowić przyrzeczenie i starać się go dotrzymywać.

W krajach Ameryki Łacińskiej uroczystość Zwiastowania Pańskiego obchodzi się jako Dzień Dziecka Mającego się Narodzić. Organizowane są z tej okazji co roku wielkie marsze w obronie życia. Hasła pod jakimi są organizowane podkreślają,

fot. Bogdan Szyszko

że dziecku należy się nasza miłość niezależnie od tego, w jakich okolicznościach zostało poczęte oraz, że trzeba go bronić przed zagrożeniami, zamaskowanymi pod pozorem „sprawiedliwości społecznej" czy „praw seksualnych i reprodukcyjnych".

Bogdan Szyszko

BIBLIA KROK PO KROKU

Mamy dobrą wiadomość dla wszystkich, którzy odczuwają potrzebę pogłębienia znajomości Pisma Świętego i chcieliby to robić w miarę systematycznie i w przystępny sposób.

Stowarzyszenie LIST, wydawca miesięcznika o takiej samej nazwie poświęconego modlitwie, postanowiło wprowadzić na polski rynek nowe, bogato ilustrowane czasopismo katolickie pt.: „Biblia – krok po kroku". Będzie to miesięcznik (dziesięć numerów w roku, dostępnych tylko w prenumeracie!) mający za zadanie pomóc wszystkim osobom regularnie czytającym Pismo Święte w głębszym jego zrozumieniu, a jednocześnie zachęcić do czytania tych, którzy Biblii jeszcze nie znają. Zamiarem redaktorów jest omówienie wszystkich ksiąg Starego i Nowego Testamentu, wyjaśnienie trudnych momentów i przedstawienie nauki Kościoła w taki sposób, aby mogła ona przemówić do szerokiego grona odbiorców. W każdym numerze znajdować się będzie wkładka z omawianymi rozdziałami Pisma Świętego.

Cena pojedynczego egzemplarza ma wynosić 12 zł, ale dla wszystkich, którzy zdecydują się złożyć zamówienie do końca maja redakcja proponuje jubileuszową zniżkę: za prenumeratę półroczną (pięć numerów) trzeba zapłacić 50 zł, a za roczną (dziesięć numerów) – 95 zł. Numer zerowy, oprócz tego, że jest dołączony do marcowego „Listu" jest też do pobrania w Internecie na stronie: www.list.media.pl/pliki/biblia_krok.po.kroku_0.pdf.

W sprawie prenumeraty można się kontaktować z redakcją pod adresem: Wydawnictwo LIST, ul. Dominikańska 3/12, 31-043 Kraków, tel. 0124295479, e-mail: redakcja@list.media.pl; www.list.media.pl.

Bardzo gorąco zachęcamy do czytania „Biblii – krok po kroku".

opr. bs

Dzisiaj postanowiłam opowiedzieć Wam o dwóch pozycjach z bogatej oferty krakowskiego WAM-u.

Randy Alcorn

LISTY LORDA FOULGRINA

Niektórzy z nas czytali zapewne „Listy starego diabła do młodego" C.S.Lewisa. Mogliśmy w nich zobaczyć, w jaki sposób złe duchy kuszą, oszukują i nakłaniają ludzi do grzechu.

Kondycja ludzka oraz duchowy świat sił ciemności nie zmienił się od tamtego czasu. W walkę o nasze dusze zaangażowane są moce potężniejsze od nas. Ich istnienia nie chcemy sobie nawet uświadamiać.

„Listy lorda Foulgrina" odwołują się do pomysłu C.S.Lewisa, ale nie są ani kontynuacją jego dzieła, ani próbą naśladowania. Randy Alcorn stworzył opowieść, w której splatają się dwa wątki. Poznajemy głównego bohatera i mamy możliwość śledzenia jego życia, jednocześnie oglądając je jakby od podszewki, ze strony tego, któremu najbardziej zależy na jego upadku.

Dobrze jest przeczytać tę książkę, by zadać sobie pytanie, czy wierzymy w istnienie Szatana i czy robimy wszystko, by się nie dać mu uwieść. A jest on mistrzem kłamstwa, iluzji, mistyfikacji i manipulacji. Jest znacznie inteligentniejszy od nas, a jego głównym celem jest, byśmy zapomnieli o Bogu i Jego miłości do nas. Posługuje się najprzeróżniejszymi metodami, czasami tak subtelnymi, że przez myśl nam nie przejdzie, iż jesteśmy przez niego sterowani. Wspaniale gra na naszych namiętnościach, pragnieniach, marzeniach i niepostrzeżenie spycha nas na manowce.

Jest niewątpliwie bardzo groźnym przeciwnikiem, ale z drugiej strony pamiętajmy, że wobec Boga jest niegroźny i kiedy tylko będziemy Mu wierni, pomoże nam poradzić sobie z największymi demonami.

Ks. Andrzej Zwoliński

LEKSYKON WSPÓŁCZESNYCH ZAGROŻEŃ DUCHOWYCH

Bez mała 700-stronicowy „Leksykon współczesnych zagrożeń duchowych" ks. Andrzeja Zwolińskiego jest świetnym dopełnieniem „Listów lorda Foulgrina". Człowiek przez całe swoje życie stara się spełnić swój sen o szczęściu, pięknej miłości, zdrowiu. Najprzeróżniejsze media serwują nam wiele pomysłów na „lepsze" życie. Kiedy jesteśmy zdesperowani i pragniemy za wszelką cenę je sobie poprawić, możemy wpaść w nielada kłopoty. Oprócz na pozór niegroźnych fascynacji homeopatią, jogą, czy sztukami walki czyhają na nas wszelakiego rodzaju stowarzyszenia ezoteryczne, okultystyczne, sekty religijne. Łatwo dać się zmanipulować, a trudno potem z tych uzależnień się wyzwolić. Leksykon z pewnością jest pomocą w rozeznaniu tych wszystkich zjawisk i ruchów wokół nas. A wiedza o nich pozwoli nam na wyrobienie sobie opinii i lepszą obronę przed nimi.

Każde z haseł składa się z kilku części:
– definicja pojęcia
– osadzenie w historii
– współczesna postać pojęcia i jego zakres
– próba oceny ze strony nauki chrześcijańskiej

Oczywiście niektórzy czytelnicy mogą zarzucić autorowi stronniczość czy też dużą skrótowość, ale przy takiej ilości haseł i formie leksykonu musi to być forma mocno skondensowana.

Zachęcam serdecznie do lektury.

Barbara Ćwik

Humor z zeszytów do religii

- Wybierali drogę, którą wskazał Bóg albo w przeciwną stronę.
- Kain zamordował Nobla
- „Wymień siedem sakramentów świętych": chrzest, komunia święta, małżeństwo, rozwód.
- Sekretarzem generalnym Stolicy Apostolskiej jest Jezus...
- Jezus poszedł do syna Gogi
- Wymień dary Ducha Świętego: mądrość, męstwo, wiara, duchowieństwo
- Napisz tekst Wierzę w Boga: Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem
- Ołtarz gotycki składał się z blatu i czterech nóg
- „Bogurodzica" śpiewana była często na rozpoczęcie bitwy pod Grunwaldem."
- Średniowiecznym ideałem ascety był św. Oleksy, bohater legendy znanej w Europie od XII w.
- Papieże zawsze mieszkali w Rzymie. Z ojca na syna żyli w celibacie. Pierwszy papież nazywał się Romulus.

Foto Zagadka

Fotozagadka w ostatnim GP okazała się zbyt trudna, dlatego „dorzucamy" drugie zdjęcie tajemniczej osoby i dodajemy, dla ułatwienia, że chodzi o jednego z naszych Ojców.

Osoby, które odgadną tożsamość postaci na zdjęciach, proszone są o wrzucenie rozwiązań do naszej redakcyjnej skrzynki w holu kościoła. Prosimy nie zapomnieć o podaniu imienia i nazwiska oraz adresu (nr tel. też mile widziany). Wśród osób, które trafnie odpowiedzą, rozlosujemy nagrody.

KRZYŻÓWKA

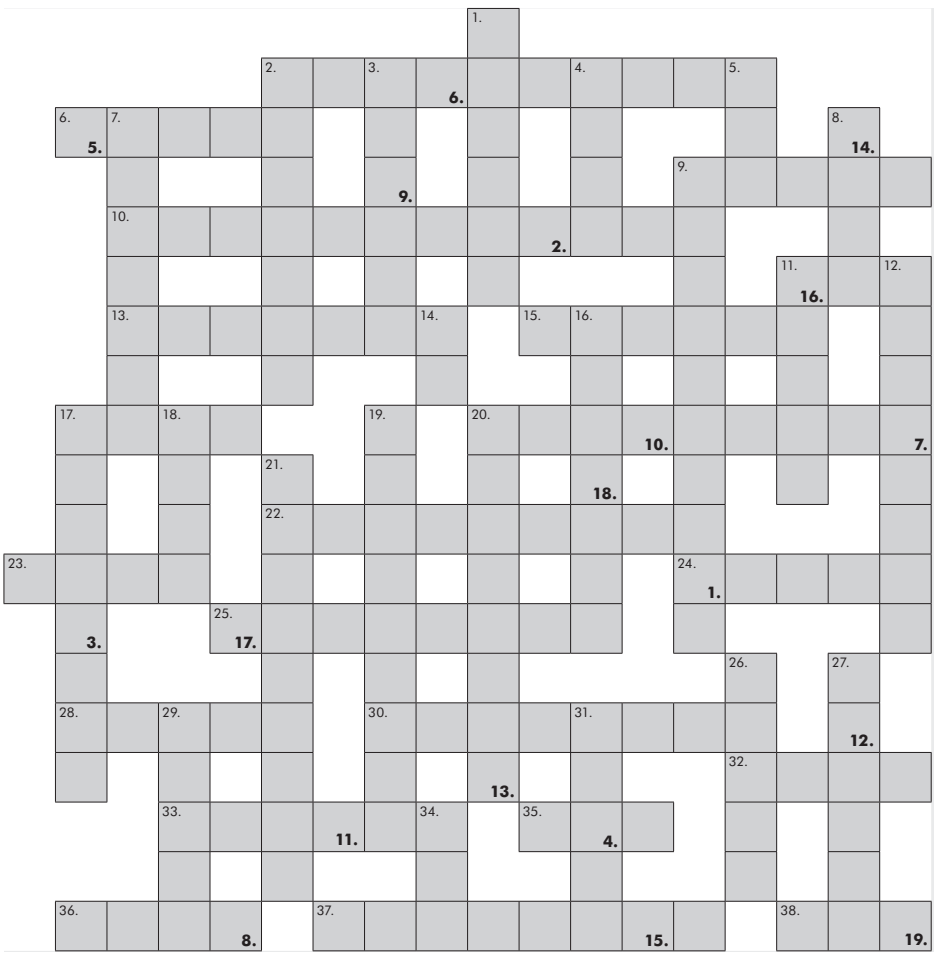

POZIOMO

2. przed ukoronowaniem cierniem; **6.** oznaczenie na mapie np.. 1:700 000; **9.** jednostka monetarna w Rosji; **10.** jeden z sakramentów; **11.** salon odnowy biologicznej; **13.** nabożeństwo odmawiane przez 9 kolejnych dni; **15.** jedzony w tłusty czwartek; **17.** nad kuchenka; **20.** Męki Pańskiej; **22.** najważniejsze święto chrześcijańskie; **23.** podany Jezusowi do picia gdy wisiał na krzyżu; **24.** określenie Boga w Starym Testamencie; **25.** jedna z części oka; **28.** symbol nowego życia; **30.** jadalna ozdoba stołu wielkanocnego; **32.** napis na krzyżu; **33.** potrzebny do wyrobu nieprzaśnego chleba; **35.** w pieśni wielkopostnej wprowadzony w kraj miodem płynący; **36.** kluczowy mebel w salonie; **37.** poranna, wieczorna, wiernych; **38.** korbowy lub przeciwpowodziowy.

PIONOWO

1. np. mody lub akrobacji; **2.** wielkanocny z cukru; **3.** mimo poświęcenia wciąż wyciska łzy; **4.** znana firma kosmetyczna; **5.** największy żyjący ptak; **7.** duchowny trochę ponad innymi; **8.** angielskie wołanie o pomoc; **9.** pierwsza msza po Zmartwychwstaniu; **11.** naśladowca Zenona z Kition; **12.** stamtąd pochodził Józef, potajemny uczeń Jezusa; **14.** w rękawie albo przestworzy; **16.** okrzyk ludności Jerozolimy wyrażający radość i triumf; **17.** w każdym kraju inne, mogą być lekkie; **18.** mocna strona; **19.** ostatnia z uczniami; **20.** rodzaj świątecznego ciasta; **21.** przynoszona w Wielka Sobotę do kościoła; **26.** osoby nie znające się na rzeczy; **27.** miasto kojarzone z piątą stacją drogi krzyżowej; **29.** ofiarował grób na pochówek Jezusa; **31**. zniżka; **34.** Boży, bezapelacyjny.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

1.	2.	3.	4.	5.		6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.	18.	19.

Rozwiązania: hasło, imię i nazwisko, adres, telefon prosimy wrzucać do skrzynki Głosu Pocieszenia w holu kościoła.

fot. Internet

W środę, 11 marca, zmarł w Rzymie ks. Czesław Drążek SJ, wieloletni redaktor naczelny polskiego wydania „L'Osservatore Romano".

Ks. Drążek urodził się 13 grudnia 1934 r. w Mogielnicy k. Rzeszowa. Po studiach filozoficznych w Krakowie i teologicznych w Warszawie otrzymał w 1961 r. święcenia kapłańskie Doktoryzował się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1972), a habilitację uzyskał w Papieskiej Akademii Teologicznej (1991). Był profesorem nadzwyczajnym Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum". Przez 17 lat prowadził w Krakowie duszpasterstwo akademickie WAJ. W latach 1980-83 pracował w redakcji centralnej Radia Watykańskiego, po czym przez 6 lat był przełożonym domu zakonnego na krakowskich Przegorzałach. Polskim wydaniem „L'Osservatore Romano" kierował od 1991 r. do marca roku 2007, kiedy to doznał wylewu krwi do mózgu. Nawrót tej choroby spowodował zgon.

Zmarły 11 marca w Rzymie ks. Czesław Drążek był znanym propagatorem kultu bł. Jana Beyzyma oraz współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Trędowatych. Napisał kilkaset artykułów, kilka książek oraz tzw. „Positio" w procesie beatyfikacyjnym bł. misjonarza trędowatych z Madagaskaru. Pogrzeb o. Drążka odbył się w środę, 18 marca, w Krakowie. Mszy Świętej pogrzebowej przewodniczył ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz, kazanie wygłosił o. Bogusław Steczek SJ. Ciało Zmarłego ojca Czesława złożono w grobowcu ojców jezuitów na Cmentarzu Rakowickim.

(jp/rv)

* * *

Do sal wykładowych Boston College, jezuickiej uczelni w Newton, w amerykańskim stanie Massachusetts, powróciły krzyże i obrazy o tematyce chrześcijańskiej. Decyzję władz katolickiej placówki krytykują niektórzy jej pracownicy. Według Associated Press krzyże powieszono w każdej sali podczas przerwy zimowej. Zdaniem agencji jest to przejaw ogólnej tendencji wśród katolickich uczelni w USA, które coraz częściej przyznają się do swej tożsamości poprzez umieszczanie w widocznym miejscu symboli religijnych a także przez zmiany programowe.

Powieszenie na ścianach krzyży aprobuje większość studentów college'u, jednak niewielka grupa kadry naukowej zażądała ich usunięcia. Twierdzą, że szkoła okazała się „nieczuła" względem ludzi innych wyznań, a symbole religijne są sprzeczne z duchem i literą dyskursu intelektualnego". Zdaniem o. Johna Parisa SJ, który wykłada bioetykę, krytyka ogranicza się do „dziwacznych żalów kilku niezadowolonych ludzi". Rzecznik Boston College, Jack Dunn przypomniał, że 70 proc. studiujących tam osób to katolicy, a symbole chrześcijańskie przypominają o katolickiej misji uczelni.

Podczas ubiegłorocznej wizyty w USA Benedykt XVI spotykając się z pracownikami uczelni katolickich mówił o „naturze i tożsamości wychowania katolickiego". W swoim wystąpieniu 17 kwietnia na Katolickim Uniwersytecie Ameryki papież przypomniał, że wychowanie katolickie stanowi „integralną część misji Kościoła, jaką jest głoszenie Dobrej Nowiny".

(KAI)

* * *

22 marca br. Stefan Franczak SJ został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w dziedzinie hodowli roślin ozdobnych i za wkład do światowego dorobku ogrodnictwa. W imieniu Prezydenta RP odznaczenie wręczył Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

Br. Stefan Franczak jest znanym na świecie hodowcą powojników (Clematis). Swoją działalność związał z ogrodem warszawskiego kolegium jezuitów. Jest honorowym członkiem The International Clematis Society. Wyhodował i nazwał rekordową liczbę ponad 80 odmian klematisów, z czego 68 znajduje się w międzynarodowym rejestrze. Wiele z nich należy do najlepszych wśród wyhodowanych w ciągu ostatnich 20 lat na świecie. Opisywano je w wielu artykułach prasowych, np. w Stanach Zjednoczonych, Japonii, Kanadzie, Szwecji czy Wielkiej Brytanii. Obecnie br. Franczak ma 91 lat i po latach ciężkiej pracy przebywa w infirmerii zakonnej w kolegium jezuitów w Gdyni. (...)

fot. Internet

Większości odmian wyhodowanych roślin Brat Stefan nadał nazwy związane z wybitnymi osobistościami polskiego Kościoła („Jan Paweł II", „Kardynał Wyszyński", „Matka Urszula Ledóchowska", „Matka Siedliska") lub z polską historią („Warszawska Nike", „Westerplatte", „Monte Cassino", „Emilia Plater"). Stefan Franczak wyhodował również 115 odmian liliowców (Hemerocalis), z których 95 uzyskało międzynarodową rejestrację. Dzięki temu miliony osób na całym świecie dowiedziały się o Polsce i jej historii.

o. Leszek Mądrzyk SJ, Gdynia

fot. Internet

* * *

4 marca 2009 r. po południu na Nowym Cmentarzu Żydowskim w Krakowie została odsłonięta tablica upamiętniająca o. Stanisława Musiała, jezuitę. Odsłonięcia dokonał Tadeusz Jakubowicz, przewodniczący gminy żydowskiej w Krakowie.

Z różnych źródeł i przy pomocy
wielu życzliwych ludzi
zebrał i zredagował ks. Jan Ożóg SJ

Dar dla potrzebujących

Jak co roku, w okresie Wielkiego Postu, oprócz szczególnego spojrzenia na własne sumienia podczas parafialnych rekolekcji, staramy się dostrzegać potrzeby najsłabszych członków naszych społeczności – chorych, cierpiących i ubogich. Dlatego chętnie włączamy się w różnorodne charytatywne przedsięwzięcia. Również i w naszej parafii takie inicjatywy są organizowane i wspomagane siłami Komitetu Charytatywnego, Kawiarenki Parafialnej i innych chętnych do pomocy potrzebującym.

Od początku Wielkiego Postu można było włączyć się w akcję Ekumenicznej Jałmużny Wielkopostnej, w ramach której rozprowadzono w całej Polsce 1 mln 700 skarbonek Caritasu, 15 tys. ewangelicko-augsburskiej Diakonii i 22 tys. prawosławnego Eleos. Caritas Polska organizuje ją po raz siódmy.

Nasza parafia bierze też udział w rozprowadzaniu „paschalików wielkanocnych", których Caritas przygotowała ok. 500 tys.. Inicjatywa mająca pomóc dzieciom chorym i ludziom starszym nawiązuje do akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Organizatorzy podkreślają, że „paschał jest symbolem Chrystusa Zmartwychwstałego, a więc Chrystusa, który odkupił człowieka. To symbol Chrystusa, ale również światło, które oświeca w ciemnościach, w trudnej sytuacji. Jeśli ofiaruję grosik na tę świecę, to komuś daję światełko w ciemnym tunelu".

W niedziele - 8 i 15 marca przedstawiciele parafialnego Komitetu Charytatywnego, Akcji Katolickiej i Duszpasterstwa Ludzi Pracy rozprowadzali wśród parafian talony z oznaczonymi konkretnymi produktami żywnościowymi, które przynosiliśmy do kościoła w dwie kolejne niedziele 22 i 29 marca. Ilość darów, zaskoczyła samych organizatorów – pomoc, którą w ten sposób udało się zebrać przez długi czas posłuży zaspokajaniu elementarnych potrzeb ubogich i potrzebujących osób zgłaszających się do naszej parafii, a także wspomoże polskie parafie na Ukrainie.

Wspomaganiu szczególnie dzieci z ubogich rodzin służy też całoroczna działalność Kawiarenki Parafialnej, w której to inicjatywie uczestniczy większość grup działających przy naszej parafii (można ją wspomóc przychodząc po niedzielnej Mszy św. na kawę i ciastko, pyszne domowe wypieki są również do kupienia na wynos). Paczki na Boże Narodzenie i Wielkanoc dostaje 73 dzieci w 23 rodzinach, oprócz tego przez cały rok są opłacane obiady w szkole dla 16 dzieci, a dopłatę do podręczników dostaje 28 dzieci.

Przy okazji święcenia pokarmów w Wielką Sobotę, jak zwykle będziemy też mogli zaopatrzyć się w „wielkanocny chlebek", który będzie rozprowadzany przez młodzież z duszpasterstwa „Magis", a przed kościołem jak zwykle znajdzie się kosz, do którego będzie można włożyć część naszej święconki – daru przeznaczonego dla osób od nas uboższych i bardziej potrzebujących.

opr. bs

Bogumił Nowicki

Zeligopodobieństwo

„Nazywaj rzeczy po imieniu, a zmienią się w oka mgnieniu" – śpiewa Adam Nowak z zespołem Raz Dwa Trzy. Piękne, mądre, proste. Podobnie jak większość rzeczy, które czytamy w Biblii czy słuchamy w kościele. Tylko tak jakoś się składa, że słuchamy, ale nie słyszymy, patrzymy, ale nie widzimy. Czy to wina słabego słuchu lub psującego się wzroku? Bynajmniej. Tak jest nam po prostu wygodniej...

Na początku lat 80. jedyną okazja zobaczenia czegoś ciekawego w polskim kinie były tzw. „Konfrontacje". Stało się całą noc w kolejce pod kinem, aby kupić karnet na kilka filmów, wyświetlanych przez tydzień w 2-3 wrocławskich kinach. Nigdy nie dociekałem, skąd się brała ta wisienka w torcie upieczonym głównie z filmu radzieckiego czy bułgarskiego, ale takie maleńkie okienko na świat raz w roku się uchylało. Wtedy to na początku 1984 roku obejrzałem film „Zelig" Woody`ego Allena, którego przesłanie towarzyszyło mi przez dalszą część mojego życia i nadal jest silnie obecne.

Film zrobiony w konwencji czaro-białej opowiadał o Leonardzie Zeligu, człowieku który cierpiał na niezwykłe schorzenie psychiczne – posiadał właściwości kameleona, które były wynikiem domniemanego braku akceptacji otoczenia. Zelig nie posiadał własnej osobowości. Szukając bezpieczeństwa upodabniał się do osób, z którymi przebywał. W towarzystwie Francuzów zaczynał mówić po francusku, gdy był z Chińczykami jego skóra żółkła a oczy stawały się skośne, w gronie grubasów natychmiast tył. Jak większość filmów Woody Allena zakwalifikowano go do kategorii komedia. Pokazany dowcipnie obraz człowieka bez właściwości, bez osobowości może nawet śmieszył, ale przede wszystkim nasuwał gorzką refleksję. Uważam bowiem, że zdecydowana większość Polaków jest Zeligami, 24 godziny na dobę, przez 365 dni w roku. Od dziecka do dziadka, od sprzątaczki[1] do profesora. A już Polacy-katolicy to Zeligi do sześcianu[2].

W naszym codziennym życiu mówienie po imieniu czyli prosto i zwyczajnie – MÓWIENIE PRAWDY – nie jest popularne. Podobnie jak nie jest popularna postawa przyznawania się do błędu, przyjęcia niewygodnej racji, poniesienia konsekwencji bezmyślnego i głupiego czynu. Z mlekiem matki wysysamy, kręcenie, mataczenie, ukrywanie, przemilczanie, zatajanie itd. itp. W szkole koledzy szkalują nauczyciela, w pracy koleżanki obmawiają szefową, na przyjęciu znajomi ględzą głupoty o kościele czy klerze, w telewizji politycy nawołują do czynów i zachowań niezgodnych z naszą wiarą i światopoglądem. Ale po co się wychylać, po co mówić to co się myśli, po co wyrywać się z prawdą. Przecież mogą nie zaakceptować, pominąć, przestać lubić, wyrzucić, obśmiać. Lepiej skulić uszy po sobie, lepiej zamieść pod dywan. Jak Zelig, jak zastraszony uczeń, jak bita żona, jak głupio uśmiechnięty podwładny. Mimo, że dobrze ukształtowane sumienie będzie wyło a stłumione emocje oraz niewypowiedziana prawda będą rujnowały nasze wnętrze i ujawnią się kiedyś w postaci nerwic, załamań i depresji.

Jeżeli ktoś zapyta co ma wspólnego wymieniony na wstępie Nowak z owym Zeligiem, to śpieszę wyjaśnić, że przytoczone słowa jego piosenki są całkowitym i absolutnym zaprzeczeniem postawy Zeliga. Twierdzę nawet, że gdyby chociaż niewielka część z nas wzięła sobie do serca te słowa, to nasza polska rzeczywistość wyglądała by zdecydowanie inaczej, bezapelacyjnie lepiej. W domu, pracy, Polsce, Europie i świecie. Może warto więc zacząć od zaraz...

O kilku lat pracuję w reklamie i doskonale znam wagę zaledwie kilku słów, które mogły by przekazać bardzo wiele. Niektóre firmy płacą spore pieniądze za coś, co krótko, dosadnie, mądrze, wyczerpująco przekaże to, co w danej marce, produkcie czy wydarzeniu jest najważniejsze. My takich mądrości w naszej religii mamy wiele, za darmo. Podobnie jak darmowa, bezinteresowna, niezasłużona jest miłość Boga do nas. Ale może dlatego, że otrzymujemy ją tak łatwo, bez żadnego naszego wysiłku, bez potu, bez łez i krwi, może dlatego tego nie szanujemy, mijamy lub wręcz unikamy. Ale spokojnie, dopadnie nas, jeżeli nie bezpośrednio, to rykoszetem. Bez względu na to co napisałem i czy się choć trochę ktoś tym przejmie...

(1) Uwaga! Nie mam nic do zawodu sprzątaczki.
(2) sześcian w matematyce to jeden stopień wyżej od potęgi drugiej, czyli kwadratu.

INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53–232 Wrocław, Aleja Pracy 26, tel. 071 360 10 18, www.dworzak.pl

Godziny Mszy św. niedzielnych

6:30 (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów), 7:30, 9:00, 10:30 (kościół górny), 10:30 (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji), 12:00, 18:00, 20:00 (Msza św. dla młodzieży z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

W dni powszednie: 6:30, 7:15 (z wyjątkiem wakacji), 8:00, 18:00.

Chrzty po 15-02-2009 do 29-02-2009

Hanna Bury, Mateusz Filipowski, Antonina Maja Kocjan, Sandra Emilia Komar, Maja Dominika Sawicka, Kamil Mikołaj Wojdyła.

Pogrzeby po 10-02-2009do 31-03-2009

Teresa Buczek /*7-11-1930+11-03-2009/,
Apolonia Fudala /*5-09-1921+17-03-2009/,
Jarosław Piotr Henczyk /*17-02-1964+9-03-2009/,
Władysława Iwanowska /*27-06-1926+15-03-2009/,
Stanisław Kosiaczek /*14-06-1920+23-02-2009/,
Zdzisław Stanisław Koziej /*6-04-1949+23-02-2009/,
Danuta Maria Lejczak /*28-07-1942+15-03-2009/,
Marian Matuszek /*26-04-1933+21-03-2009/,
Zbigniew Tadeusz Matuszek /*8-10-1947+25-03-2009/,
Kazimierz Jan Myśliwiec /*28-02-1931+22-02-2009/,
Józef Rak /*20-04-1940+15-02-2009/,
Jan Rudolf Siemiradzli /*17-04-1923+7-03-2009/,
Halina Stanecka /*17-06-1924+3-03-2009/,
Eugeniusz Targoński /*5-07-1925+15-02-2009/,
Florian Wolicki /*16-04-1932+7-03-2009/.

Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30, z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO SA I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.

Biblioteka parafialna:

Czynna w czwartki w godz. 17.00-18.00 oraz w niedziele w godz.10.00-12.00

„Głos Pocieszenia" – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, **tel. kontaktowy:** 601 892 763

opiekun: o. Jacek Siepsiak SJ
redaktor naczelny: Bogumił Nowicki
sekretarz redakcji: Aleksandra Kumaszka
redaktor prowadzący numeru: Iwona Kubiś
redakcja: Barbara Ćwik, Małgorzata Drath, Iwona Kubiś, Piotr Rydzak, Bogdan Szyszko, Krzysztof Włodarczyk, Przemysław Zarzeczny, Przemysław Gardynik, Anastazja J. Drath, Agnieszka Król
współpracownicy: o. Jan Ożóg SJ, Marcin Kisiecki
korekta: Anastazja J. Drath
projekt okładki: Małgorzata Drath
kolportaż: Jacek Podsiadły, Przemysław Gardynik
spotkania kolegium redakcyjnego: poniedziałki, godz. 20.00 w budynku katechetycznym (z wyjątkiem wakacji);
dyżur redakcyjny: w niedziele, godz. 11.30–12.30 Kawiarenka parafialna (z wyjątkiem wakacji).
skład i łamanie tekstów: agencja reklamowa b-en, www.b-en.pl tel./fax 071 788 95 15, poczta@b-en.pl

Redakcja „Głosu Pocieszenia" nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

Nie drukujemy również tekstów anonimowych.

PARAFIALNY SAVOIR-VIVRE

Bądź na czas!

Król Francji Ludwik XVIII zwykł mawiać, że punktualność jest grzecznością królów. Co ciekawe, właściwie nie mylił się, choć wypowiadając te słowa, rozumiał ich znaczenie inaczej niż w poniższym rozważaniu.

Punktualność jest grzecznością... każdego, nie tylko posiadaczy „błękitnej krwi". Bycie na czas to uprzejmość, do której wszyscy jesteśmy zobowiązani. I nawet nie chodzi już o to, że każda niepunktualność dezorganizuje nam nasz precyzyjnie, co do minuty zaplanowany dzień. To po prostu wyraz kultury osobistej i szacunku dla drugiego człowieka.

Ta sama zasada obowiązuje w świątyni. Punktualność w przychodzeniu na Mszę św. wynika z kilku powodów. Pierwszy i najważniejszy to ten, że spóźniając się okazujemy lekceważenie Gospodarzowi, a w przypadku kościoła jest nim przecież sam Bóg. Kolejnym jest porządek liturgii, w której następujące po sobie modlitwy i obrzędy przygotowują nas do punktu kulminacyjnego, jakim jest Przeistoczenie, a później Komunia święta. Twierdzenia, że wystarczy zdążyć na Ewangelię, aby uczestnictwo w Eucharystii można było uznać za dopełnione, można między bajki włożyć, bo wszystkie elementy Mszy św. mają swoje znaczenie i ważność. Ostatni powód jest najbardziej oczywisty – spóźnialscy przeszkadzają, rozpraszają uwagę tych, którzy chcą godnie uczestniczyć w nabożeństwie.

Jeżeli już z przyczyn losowych zdarzy się przybyć do świątyni niepunktualnie, dobrze byłoby wejść do kaplicy tak dyskretnie, jak tylko to możliwe. I zastanowić, czy nie należałoby pozostać na następną Mszę św., aby jednak uczestniczyć w całej liturgii.

IK

KALENDARIUM luty – kwiecień 2009

27 marca, piątek

• W dolnym kościele o godz. 20.00 został wyświetlony fabularny film w reżyserii Mela Gibsona pt. „Pasja”. Obejrzało go ponad 30 osób.

29 marca, niedziela

fot. Bogdan Szyszko

• Podczas Mszy św. o godz. 10.30 w asyście pocztów sztandarowych NSZZ „Solidarność” modliliśmy się w intencji Kazimierza Michalczyka i Bolesława Walczaka, którzy stracili życie w latach stanu wojennego, a także za Piotra Bednarza, jednego z przywódców podziemnej „Solidarności” w latach 80., zmarłego kilka dni wcześniej.

fot. Bogdan Szyszko

• Członkowie Akcji Katolickiej zbierali przy wejściu do kościoła podpisy osób popierających przywrócenie dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli. Poparcie dla inicjatywy wyraziło ponad 480 osób.

30 marca, poniedziałek

• Po wieczornej Mszy św. na modlitewnym czuwaniu spotkały się osoby, które złożyły przyrzeczenie duchowej adopcji dziecka poczętego oraz wszyscy, którym bliska jest troska o zagrożone w łonie matek ludzkie życie.

kwiecień 2009

2 kwietnia, czwartek

• Po wieczornej Mszy św. prof. Piotr Łykowski wygłosił w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości prelekcję na temat: „Piękno muzyki pasyjnej”.

• W 4. rocznicę śmierci Jana Pawła II modliliśmy się o godz. 21.37 w intencji rychłego wyniesienia na ołtarze Papieża – Polaka.

3 kwietnia, piątek

• Jak co roku odbyło się nabożeństwo drogi krzyżowej ulicami naszej parafii. Rozpoczęło się po wieczornej Mszy św. W tym roku trasa została wyznaczona też parkowymi alejami aż do Pomnika Wspólnej Pamięci. Pamiętajmy, że tereny te nie tak dawno były cmentarzami.

4 kwietnia, sobota

• Podczas specjalnej Mszy św. o godz. 10.00 chorym zgromadzonym w kościele został udzielony sakrament namaszczenia oraz indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

5 kwietnia, Niedziela Palmowa

• Podczas wszystkich Mszy św. święcone są palmy, a Mszę św. o godz. 10.30 poprzedza procesja. Decyzją Rady Parafialnej w tym roku zrezygnowano ich przygotowywania przez Panie z Żywego Różańca.

Wkrótce

• Dortmundzko-Wrocławska Fundacja Partnerstwa Międzyparafialnego im. św. Jadwigi organizuje dla młodzieży wakacyjne pobyty językowe w Niemczech. Więcej informacji u organizatorów – tel. 0713288689.

27-28 kwietnia

• Do naszej parafii w ramach peregrynacji po archidiecezji wrocławskiej przybędą relikwie św. Joanny Beretty Molli.

Opracował bs

Znamy już rozstrzygnięcie wyborów do Rady Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek z 8 marca 2009 r.

W okręgu wyborczym nr 1 - Grabiszyn - głosowało 422 wyborców. Największe poparcie uzyskała Magdalena Krychowska - 252 głosy, mandaty uzyskali również: Krzysztof Matolicz (250), Beata Andrejewicz (230), Alina Purzyc (222), Władysław Andrejewicz (214), Mateusz Fakowski (212), Bożena Zajączkowska (207), Henryk Jędrysiak (200), Krystyna Zagórna (192), Stanisław Czerwiec (186). W okręgu nr 2 - Grabiszynek - głosowało 387 wyborców. Najlepszy wynik osiągnął Marek Witek - 272 głosy. Mandaty uzyskali również: Joanna Wicińska (264), Piotr Rydzak (259), Michał Gebel (239) oraz Artur Hryniewicz (148).

Gratulujemy nowo wybranym radnym i życzymy im (a tym samym i sobie) wrażliwości i otwartości na problemy mieszkańców naszego osiedla oraz wytrwałości i skuteczności w działaniu.

bs

Niech światło zmartwychwstałego Chrystusa prowadzi przez życie do wieczności

Parafianom Parafii
św. Klemensa Dworzaka

życzy
Związek Pisłudczyków
Oddział Wrocław

KOMITET WYBORCZY
MIESZKAŃCY OSIEDLA
Grabiszyn-Grabiszynek
dziękuje za poparcie w wyborach
do Rady Osiedla
RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM

• Suknia ślubna biała, z perłowym połyskiem, nowa, rozmiar 42. Bez rękawów. Gratis oddam bolerko. Kontakt: 508 121 108 lub 71 363 34 91 – po 17.00.

• Telefon Sony Ericsson K800i (sieć Orange), 2-letni, stan b.dobry, w komplecie: ładowarka sieciowa, kabel USB, słuchawki, oprogramowanie PC. Cena: 150zł. Kontakt: 502 159 347.

ODDAM

• Ubrania używane (spodnie, bluzy, koszulki) na chłopca 6-7 lat. Kontakt: 693 547 627.

• Do wzięcia rower dla dziecka w wieku 7-12 lat. Po użytkowaniu mile widziane przekazanie go dalej. Kontakt: 071 788 95 15 (w godz. 8-15).

Powyższe ogłoszenia to pierwszy odzew na nasz apel o zamieszczanie w „Głosie Pocieszenia” ogłoszeń drobnych. Wykorzystajmy tą bezpłatną formę promocji. Wystarczy wypełnić kupon zgłoszeniowy (do pobrania w naszym redakcyjnym kąciku) a następnie wrzucić do skrzynki w holu kościoła.

Odpust parafialny św. Klemensa Dworzaka

fot. Bogdan Szyszko